Nr. 77. We Lwowie, Czwartek dnia 5. Kwietnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr. 75 cent.	
„ miesięcznie	1 „ 30 „	
Za miejscowa „	1 „ 70 „	
Z przesyłką pocztową:		
Kwartalnie w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej		po 7 złr 50 cent.
„ Francji		po 7 złr 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji		po 7 złr 50 cent.
„ Wioch, Turcji i księt. Naddu.		po 7 złr 50 cent.
„ Serbii		po 7 złr 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego liczba 12. (dawniej nowa ulica liczba 201) Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Ronge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Z dniem 4. kwietnia 1877.

przeniesioną została

Redakcja, Administracja, Ekspedycja, *Drukarnia i Litografia*, „Gazety Narodowej"

do pałacu Wnych Ulanieckich na placu Halickim gdzie przedtem było kasyno mieszczańskie.

Od administracji.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi: na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	1 „ 70 ct.

Prenumerata przyjmuje się jedynie od 1. i 15. i tylko do końca każdego miesiąca.

Dla uniknienia wszelkiej zwłoki zechcą pp. abonenci prenumeratę przesłać przed 1. kwietnia, gdyż po upływie tego terminu administracja nieodpowiada za brakujące numera.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Prenumerata na dzieła

Bohdana Zaleskiego,

kończy się z dniem 31. marca.

Rozsyłka nastąpi d. 5. kwietnia.

Po upływie terminu cena prenumeracyjna 5 złr. 40 ct. na 7 złr. 20 ct. podwyższoną zostaje.

Za ozdobną oprawę w płótno angielskie z popiersiem autora dopłaca się 2 złr. 40 centów.

Lwów d. 5. kwietnia.

Staroczeski manifest wyborczy, ogłoszony w dziennikach pragskich z soboty i niedzieli, opiewa:

„Czesi! Zasady polityczne i zasady prawa, które wszyscy narodowości czeskiej reprezentanci jednogłośnie i uroczyście wypowiedzieli, które nasz cały naród z uniesieniem uznał za swoje, a uznał z postanowieniem wytrwania przy nich niezłomnie aż do ostatecznego, a zwycięzkiego ich uznania — te zasady przedstawiają i dzisiaj jeszcze wasi mężowie zaufania, wierni sobie i swemu słowu, wierni swemu narodowi i prawu naszego przesławnego królestwa stanowienia samemu o sobie, bez którego to prawa niemasz dla narodu naszego ani materjalnego, ani duchowego powodzenia, ani czci, wolności, ni przyszłości. Niezłomnie wierzymy, że panowanie wrogiego nam stronnictwa politycznego, jako na niesprawiedliwości już powszechnie potępionej oparte, długo trwać nie może, i że prawo i prawda, odważnie i wytrwale bronione, do zwycięztwa dojść muszą.

„Ziomkowie! W nadchodzących wyborach chcemy wyrazić to przekonanie niezmiernej większości narodu Czech, i dowieść, że naród czeski nie upadł na duchu, że bynajmniej nie zwątpił o swojej sprawie, że owszem nieznużenie, bez wahania i trwogi, krzepko stoi, polegając na swojem prawie świętem, pomny, że liczba przyjaciół jego ciągle się wzmaga z oświatą, i z wzajemnem poznaniem się braci słowiańskiej, i jak dotychczas, zawsze gotów do porozumienia się na podstawie prawa, ale nigdy nie ugnie się bezwarunkowo przed nieprawością.

„W niniejszej dobie ważnej, kiedy i naszych losów decyzja dojrzewa, więcej niż w każdej innej czujemy potrzebę obstawania przy naszem prawie, i łączenia się w tym celu jeszcze ściślej jak dotąd, według hasła ś. p. ojca naszego: „Svoji k'svému a vždy dle pravdy!" (Palackiego). Zapatrywania i środeczki pojedyńczych, którzy się mędrszymi mienią od wszystkich, nie przyniosą nam nic dobrego! Dla nas jedna tylko jest rada: zgoda i jednotliwe postępowanie w kierunku, przez niezmierną większość zatwierdzonym! Bez szanowania większości nie masz prawdziwej wolności, niemasz ładu, niemasz siły ni powodzenia! W tym duchu zgody i jedności narodowej wzywamy was do nadchodzących wyborów!

„W imieniu mężów zaufania posłów czeskich *Dr. Franciszek Władysław Rieger.*"

Tylko w sobotnim numerze *Politiki* nie stał b. minister Jirzeczek na liście kandydatów staroczeskich, a to z powodu, że w tym numerze nie było jeszcze ogłoszonych kandydatów na posłów miasta Pragi; lista zupełna wyszła dopiero w niedzielę, i czytamy na niej p. Jirzeczka jako kandydata na Nowem Mieście w miejsce śp. Palackiego.

Kandytatów frakcji młodoczeskiej ogłosiły *Narodni Listy* w niedzielę; numeru tego jednak nie otrzymaliśmy. Wiemy tylko z innych źródeł, że młodoczesi stawią kandydatów w 16 okręgach wiejskich i 3 miejskich. Między nimi znajduje się sześciu współpracowników *Narodnich Listów*, (trzej inni współpracownicy organu młodoczeskiego już zasiadają w sejmie) — oczywiście są to tylko figuranci. gdyż o wyborze młodoczechów w okręgach, w których dotąd mieli przewagę staroczesi, mowy nie ma. Dodany młodoczeski manifest wyborczy, podpisany przez p. Sladkovskiego, unika tym razem wszelkich napadów na przywódzców staroczeskich, uderza na konstytucję centralistów i rząd, i zapowiada rychły upadek tej konstytucji, srodze gnębiącej i gwałcącej Czechów jako żywioł opozycyjny.

Tworzące się obecnie nowe stronnictwo w Tyrolu nazywają centraliści „szlacheckiem stronnictwem pośredniem", i mocno na nie uderzają. Czyżby w samej istocie poza tym najnowszym kwiatem przedlitawskiego życia niby konstytucyjnego ukrywało się coś więcej, niż zamiar rządowy, aby hr. Trapp został wybrany na posła, i marszałkiem sejmu mógł być zamianowany, skoro rządowi nie wypada jakoś z sejmem tyrolskim postąpić jak z drobnym vorarlbergskim i marszałka mianować z mniejszości, i to z mniejszości, zanadto prusofilstwem zabarwionej? Manifest nowego stronnictwa, zwany okólnikiem z d. 10. marca, miał według przyznania *Starej Pressy*, „z pewnością wywrzeć niejakie wrażenie, rozesłano go bowiem do przystępniejszych członków kurji dworskiej." Okólnik ten opiewa:

„Wkrótce nastąpią wybory do sejmu tyrolskiego, i ponownie przyjdzie nam spełnić ważny obowiązek wybrania do sejmu takich mężów, po których słusznie spodziewać się możemy pomyślnego działania dla dobra kraju.

„Rzućmy okiem na ostatnie kadencje sejmowe, a obaczymy, że dotychczas w sejmie tyrolskim stały naprzeciw siebie dwa stronnictwa, wybitnie się różniące. Szanując w zupełności wszelkie, na rzetelnem przekonaniu oparte dążenia i dlatego wcale nie myśląc oskarżać ani jednego ani drugiego stronnictwa, nie możemy jednak taić, że dotychczasowy szorstki i bezwarunkowy antagonizm obu stronnictw utworzył stosunki, które wcale nie przyczyniły się do dobra kraju. Możemy snadnie zaniechać ponownego wyliczania rzeczy, już i bez tego znanych; dość powiedzieć, że częstokroć się zdawało, jakoby przedewszystkiem pokonanie stronnictwa przeciwnego a dopiero w drugim rzędzie załatwianie spraw nieraz bardzo ważnych na celu miano.

„Chcąc zapobiedz powrotowi podobnego stanu rzeczy, koniecznie potrzeba zdaniem naszem, aby się znalazło w sejmie koło mężów, którzyby niezależni od dotychczasowej walki stronnictw jeden tylko cel mieli na względzie — dobro i powodzenie kraju. Otóż co krajowi naszemu jest potrzebnem — utworzenie się takiego koła, „konserwatywnego stronnictwa środkowego." Jakkolwiek w naszym kraju przy obecnych stosunkach już nazwa „stronnictwo środkowe" sama przez się jest programem, zdaje się nam jednak stosownem dodać, że zadaniem takiego stronnictwa powinno by być: uznanie tego co prawnie istnieje, i dążenie do ulepszenia i zastosowania tego uznanego, a mianowicie do słusznego i równomiernego popierania materjalnych interesów obu części kraju (niemieckiej i włoskiej.)

„W przekonaniu, że wielu wyborców z kurji szlacheckiej wielkiej posiadłości (jest tam i wielka posiadłość duchowna; p. r.) zarówno z nami pragnie dojścia do skutku takiego stronnictwa środkowego, pozwalamy sobie, pana zaprosić abyś w razie, jeżeli zdanie nasze podzielasz, zechciał łaskawie jak najrychlej o swojem przystąpieniu zawiadomić jednego z podpisanych. Nań wczas pozwolimy sobie, tym panom, którzy swój akces zgłosili, udzielić po przeprowadzeniu wyborów z miast i gmin wiejskich, tj. po 26. marca, projekt listy kandydatów, tudzież inne wnioski, jakieby położenie rzeczy wskazywało."

Nazwiska podpisanych podaliśmy już wczoraj; pochodzą one z Tyrolu niemieckiego i włoskiego, mimo że brzmią tylko po niemiecku, — a godnem uwagi jest, że manifest ten nosi datę jeszcze 10. marca i był już dawno rozesłany, jednak dopiero teraz wiadomość o nim jak i o całej tej sprawie doszła do pism centralistycznych, i to drogą półurzędową.

Hr. Andrassy dopiero po świętach wyjechać miał do dóbr swoich, Terebes we Węgrzech; zamyśla tam 10 dni zabawić.

Gazeta nasza umieściła już obszerną pracę o nowej organizacji sądowej, jaka w królestwie Polskiem zaprowadzoną została. Ta organizacja zatwierdzona jak wiadomo, pamiętnemi ukazami z 2. marca 1864 roku, zawiera w sobie administrację sądową i rozdział wymiaru sprawiedliwości, oparta jest na wyborach w gminie, w skład której wchodzą także i więksi gospodarze. Chociaż ustrój tak gminy jako też i jej administracji różni się w zasadzie samej od ustroju administracji gmin caratu opartej na komunizmie, jednakże Moskale wprowadzając tę organizację wiedzieli dobrze, iż wprowadzają nieład i nieporządek do łona gminy samej, bo wybory odbywające się zawsze na korzyść chłopów, stały się przyczyną, iż urząd sądowy gminy znajduje się w rękach ludzi zaledwo umiejących czytać i pisać. *Gazeta Warszawska* z powodu nadchodzących wyborów owych, odzywa się do inteligencji kraju, zachęcając ją do wspólnej pracy, do udziału w powszechnej robocie, słowami, które podajemy w kilku wyjątkach.

„Jednocześnie z Wielkanocą i początkiem nowego kwartału, powiada *Gazeta Warszawska*, zbliża się termin ogólnych zebrań gminnych w całym kraju. Ponieważ ponoworoczne doświadczenie okazało, że wielu panów wójtów i pisarzy gminnych o terminie ówczesnego zebrania ogólnego nie raczyło wcale zawiadomić większych właścicieli ziemskich, którym prawo głosu na tych zebraniach przysługuje — zawczasu więc zwracamy uwagę inteligencji wiejskiej na zbliżający się termin.

„Trzynaście lat inteligencja wiejska nasza usuwała się po największej części od tej roboty. Nie sądzimy by lekceważyła doniosłość i pożytek samorządu gminnego ustawą z roku 1864 krajowi nadanego. Na usprawiedliwienie swe mogła ona przytoczyć niejedną trudność, z powodu czynniejszego mieszania się dla niej wypłynąć mogącą, niejedną przykrość, którą nieukształcona część ludności wiejskiej obojętniej przyjmować może, ale która człowieka z poczuciem honoru i prawości oburzać musiała. Wiemy, że podobne przykrości istnieją jeszcze, wbrew woli prawodawcy, której rozmaite sfery administracyjne, biorące pośrednio udział w zarządzie gminnym (naczelnicy powiatowi) zrozumieć dotąd nie mogą, albo raczej nie życzą sobie, bo prawodawca dąży do ukrócenia ich samowoli. Czas już, aby przejawiające się w niektórych gminach pojęcie obowiązku obywatelskiego, wyraz swój mające w jak najgorliwszem spożytkowaniu dla kraju atrybucyj gminom nadanych, wszędzie naśladowania znalazło...

„W razie jeżeli inteligencja zdecyduje się kierować uchwałami zebrań ogólnych, drogą więc prawodawstwa gminnego stosunki wiejskie będą mogły uledz znacznemu polepszeniu, władza zaś wykonawcza nie pozostanie jak dotąd w rękach ludzi nieoświeconych, jak się to tam wszędzie prawie zdarza, gdzie wójt jest od przykładania pieczątki, a pisarz gminny od rządzenia wójtem."

Zdarzało się dotychczas, iż za pomocą panującego teroryzmu Moskale kierowali wyborami jak się im podobało; inteligencji nie przypuszczali nigdy do jakiegokolwiekbądź urzędu, owszem to prawo samorządu gminy zręcznie przez Moskali przeprowadzone w Królestwie, stało się przyczyną nieporządku i dalszym ciągiem ohydnego systemu, mającego na celu zasiewanie nienawiści pomiędzy kastami. Wybory, odbywające się zawsze pod kierownictwem naczelnika powiatu, stały się po prostu narzędziem celów moskiewskich, kierowanych teroryzmem, jednakże gdyby pomimo ciągłych prześladowań, pomimo onego postrachu nieustającego, i owego działania prokonzulów carskich, jakimi są naczelnicy powiatów, mający w rękach prawo wysyłania na Sybir, inteligencja kraju wzięła się energicznie do działania, opierając się na prawie samorządu gminnego, gdyby w spólnem działaniu z chłopami inteligencja porozumiała się z nimi, i z nimi wspólnie utworzyła władzę sądową w gminie, owoce okazały by się w rezultacie doskonałemi dla kraju, bo jakiemikolwiek prawami określony, samorząd usposabia zawsze do wyrobienia życia obywatelskiego w narodzie.

Gołos donosi, że zarząd lasów rządowych w królestwie Polskiem, który tworzył od 1869 roku odrębny zupełnie wydział, włączony ma być z dniem 1. czerwca br. do komisji finansów carstwa z osobnym wydziałem dla królestwa Polskiego. Niedawno donosiliśmy o losie, jaki ma spotkać Bank polski, jako też i o kasie inwalidów; z każdym dniem naznaczamy nowe gwałty na instytncje narodowe w kraju zakordonowym. Moskale dążą wielkiemi kroki do centralizacji władz; pokaże się w następstwie, jakie złe wyniknąć musi z tej asymilicji interesów zupełnie przeciwnych.

Zastrzeżenie w protokole międzynarodowym.

Jeszcze dosłowny tekst protokołu międzynarodowego nie jest znanym publiczności europejskiej. Dopiero dziś wieczór gabinet angielski przedłoży go parlamentowi, a jutro telegramy rozniosą go po świecie. Jedno tylko jest wiadomem, iż protokół zawiera zastrzeżenie, iż gdyby nie przyszło do pokoju między Turcją a Moskwą i nie nastąpiło rozbrojenie, cały protokół ma być uważany za niebyły. Wtedy więc mocarstwa odzyskałyby zupełną swobodę działania w razie, gdyby przyszło do wojny między Moskwą a Turcją.

Jeśli istotnie takie zastrzeżenie mieści się w protokole, to powstaje pytanie co zyskała Moskwa, przyprowadziwszy do skutku podpisanie tego protokołu przez wszystkie mocarstwa europejskie?

Moskwa uzyskała możność traktowania wprost z Turcją i doprowadzenia rokowań albo do zawarcia pokoju i rozbrojenia, albo do wypowiedzenia jej wojny. Przedtem tej możności nie było, bo konferencja stambulska związała solidarnie mocarstwa w sprawie wschodniej. Po odrzuceniu żądań konferencji potrzeba było jednozgodnego porozumienia się mocarstw, ażeby cokolwiek przeciwko Turcji przedsięwziąć. Dlatego to ks. Gorczakow okólnikiem swym z d. 31. stycznia zapytywał inne gabinety, co dalej w sprawie wschodniej przedsięwziąć zamierzają. A gdy się okazało iż nie ma żadnego widoku, ażeby porozumienie w tym względzie nastąpić mogło, obrała Moskwa inny sposób dójścia do celu, zaproponowała protokół międzynarodowy, który by jej dawał możność rozprawienia się wprost z Turcją tak dyplomatycznego jak i wojennego. Jeżeli w tym protokole zastrzeżono, iż w razie niezawarcia pokoju z Turcją, protokół ma być uważany za niebyły, to tem samem w podobnym wypadku i solidarność mocarstw w sprawie wschodniej, związana konferencją stambulską, zostałaby zniesioną, a każde mocarstwo wróciłoby do tej samej swobody działania, jaką miało przed podniesieniem sprawy wschodniej i przed konferencją.

A taki stan rzeczy umożliwiłby dopiero Moskwie szukania i związania przymierzy. Dotąd bowiem każde mocarstwo wobec propozycji moskiewskich odwoływało się do solidarności mocarstw w sprawie wschodniej i swe przychylenie się zawisłem czyniło od zgodności mocarstw. Ignatiew wędrując po dworach europejskich wszędzie prawie tę samą słyszał śpiewkę, aż w końcu rzecz się oprzeć musiała o Anglję, która sama jedna mogła z samodzielnym wystąpić kontrwnioskiem, krzyżującym plany moskiewskie. Lecz i ten kontrwniosek angielski dla zyskania jednozgodności, musiał wędrować od gabinetu do gabinetu, a gdy nie znalazł w Berlinie jednozgodności, musiał być cofniętym.

W razie niezawarcia pokoju między Moskwą a Turcją, ustaje ta solidarność mocarstw w sprawie wschodniej, oparta na konferencji stambulskiej, która znowu opierała się na traktacie paryskim. I już teraz dzienniki moskiewskie podnoszą, że Moskwa odzyska wtedy zupełną swobodę prowadzenia swej polityki wschodniej według swych interesów narodowych, którą utraciła była podpisaniem traktatu paryskiego, gdyż i sam traktat pójdzie tem samem ad acta. I możliwem będzie Moskwie zawierać przymierza według swej woli i potrzeby.

A co zyskały inne mocarstwa? Zysk ich po większej części jest ujemny. Dla chwilowego powstrzymania wojny, a nawet dla samej możności tego powstrzymania, przygotowały rozwiązanie solidarności w sprawie wschodniej, a tem samem podkopały traktat paryski, który zakładał hamulec na pożądliwość moskiewską.

Lecz trzeba z drugiej strony przyznać, że od olbrzymiego wzrostu Niemiec, przeprowadzonego na podstawie sojuszu między Prusami a Moskwą a upokorzenia Francji, traktat paryski bardzo już kruchą miał podstawę. Pierwsza Austrja, widząc się zagrożoną przez przewagę Niemiec, zaproponowała modyfikację jego na korzyść Moskwy. A inne mocarstwa musiały się zgodzić na ten projekt. Zasłaniano się jeszcze do ostatnich czasów traktatem paryskim, ale daleko ważniejszy dodatek do tego traktatu, obowiązujący Anglię, Francję i Austrję do wspólnej obrony całości i niepodległości Turcji, pomijano rozmyślnie, niechcąc wywoływać konfliktu z Niemcami i przyspieszać rozdziału Europy na dwa wojujące z sobą obozy.

Dłużej jednak ten stan rzeczy utrzymać się nie może bez zrujnowania materjalnego dobrobytu państw, muszących wielkie armie utrzymywać, ażeby zabezpieczyć swoje interesa zagrożone, osobliwie gdy Moskwa stara się o to, ażeby wyzyskać tę niemoc Europy a przeprowadzić swoje samolubne plany.

Przegląd polityczny.

„Jeszcze nie zaschł atrament, którym podpisany został protokół, a już ze wszech stron podnoszą się głosy, odmawiające mu wszelkiego pokojowego znaczenia" — temi słowy rozpoczyna *Frmdbl.* swój dzisiejszy przegląd polityczny. I rzeczywiście tylko w pierwszej chwili łudzono się wartością protokołu, obiecywano sobie, że on załagodzi wszelkie kontrowersje i rozpędzi chmury wojenne, zgromadzone nad Wschodem Europy. Tymczasem dzisiaj, gdy już cośkolwiek wiadomą się stała treść tego aktu dyplomatycznego, złudzenie ustąpić musiało przed oczywistym dowodem, że protokół nie jest w stanie dać żadnej gwarancji pokojowej.

Ale cóż tedy mieści ten osławiony protokół? Na pewne dowiemy się o jego treści, gdy lord Derby dotrzyma obietnicy, i przedłoży go parlamentowi we czwartek. Na razie zaś musimy się zadowolnić przypuszczeniami dziennikarskiemi. Przedewszystkiem więc na uwagę zasługuje telegram, który *Journal des Débats* otrzymał z Londynu w dzień podpisania protokołu. Oto treść tej depeszy: — „Według pewnych wiadomości, hr. Szuwałow podpisując protokół, oświadczy w imieniu swego rządu, iż Moskwa gotowa rozbroić się w nadziei, iż Turcja zawrze pokój z Czarnogórą,

---

Nędza na Rusi.

Skreślił

Dr. H. Jasieński.

II. Żyd ruski.

(Ciąg dalszy).

Z dalszych czynników wykazujących spodziewany odwrót żydów należy przytoczyć i to, że ani nabycie ziemi na własność, ani dzierżawa tejże, nie są tak ponętnemi operacjami finansowemi, by oderwały żydów od handlu, a nam jeszcze większą groziły klęską. Żyd wiele rozwinie sprytu przy nabywaniu majątku, przy płaceniu ceny kupna, przy wytargowaniu warunków dzierżawy, i na tem koniec. Stanąwszy już raz na pozycji właściciela lub dzierżawcy pozostają mu tylko włościanie i propinacja jako ważniejsze źródła dochodu. Gospodarstwo rolne zaś, dochód z chowu bydła i koni, jako zadania właściwego gospodarza, są jego bardzo słabą stroną. Nie mając skutkiem niskiej płacy i złego obchodzenia się ani dobrych zarządców, ekonomów, ani służby, nie mając dobrego inwentarza ni żywego ni martwego, nie czyniąc wkładów melioracyjnych, nie mogą też z średnim folwarkiem, że tak rzekniemy, rutynowanym, iść w zawody. Zysk przeto z chłopów i propinacyi wyrównuje straty na roli i bydle. A ponieważ renta ziemi w własnym zarządzie będącej nie przenosi 5%, handel zaś i bankierstwo przeciętnie 12% przynosi, przeto dziś poczynają się naszym finansistom oczy otwierać, i ci którzy zakupili ziemię nie dla pozycji socjalnej lub lokacji kapitału, jeno mniemali, iż „interes" zrobią, ci utyskują przychodząc do przekonania, że to „ein schlechtes Geschäft". Mianowicie co do dzierżaw, to zrobili żydzi w całem znaczeniu słowa tego wielkie *fiasco*, z wyjątkiem tych, którym nadzwyczajne okoliczności wetknęły majątek za pół darmo. Dzierzawa wymaga prawie większego kapitału wkładowego, jak kupno obciążonego w 3/5 częściach majątku. Do dzierżaw atoli brali się żydzi bardzo lekkomyślnie, bez zasobów, bez rozumienia rzeczy, a skutkiem tego było, że n. p. w byłym obwodzie tarnopolskim w r. 1876 naliczono jedenaście bankructw dzierżawców żydowskich.

Najdonioślejszą atoli jest rzeczą przeobrażenie społeczne, w łonie dorastającego pokolenia żydów się tworzące, w skutek nabywania własności większych.

Jak długo nasz żyd ruski zbierał prawym i nieprawym sposobem grosz do grosza, a wydawał tyle tylko ile na niezbędne potrzeby życia było koniecznem, tak długo dzieci jego płci obojej stosowały się do despotycznych rządów głowy rodziny, i były nawet do tego zniewolone pozycją społeczną, którą zajmowały. Gdy zaś tenże stał się dziedzicem i zajął pozycję dominującą, to zaraz wzrosły i pretensje. Stary trzymał się dawnych nawyczek, lecz pokolenie młodsze wypowiedziało mu wojnę, dążąc do ujawnienia swej pozycji. Tysiące komicznych sytuacyj ztąd wynika. Stary np. żyd pół wieku straciwszy po wołowniach, w których opasał woły, nabywa własność żyjąc dawnym trybem. Syn dorostek, którego jakiś parobczak w przystępie dobrego humoru przezwał „paniczem", począł ojczulkowi tak dokuczać, że ten go daje na wykształcenie do większego miasta, ot do... Kopyczyniec. A była podówczas gorączka gry giełdowej. Synalek miał opłacony wikt i stancję, miał metra, który go uczył żargonu niemieckiego i kaligrafii niemieckiej, i miał rekreacyjnych pieniędzy tygodniowo 50 ct. A ponieważ miał lat 19, przeto 50 ct. mu nie wystarczało, zwłaszcza że nie palił tytoniu tak jak ojciec po 2 ct. paczka, jeno turecki po 35 ct., na co też ojciec ze łzami w oku każdemu „sąsiadowi" się żalił. Synalek ten zaciągnięty w grę giełdową, przerznął summa summarum okrągłych dwa tysiące na bardzo udałe podpisy ojca i drapnął z Kopyczyniec z powrotem do dworu ojca. Oczywiście wkrótce wszystko wyszło na jaw, synalek brał szturkańców co nie miara przez miesięcy sześć, lecz dochód całoroczny przepadł jak kamień w wodzie.

Drugi podobny ojciec wydał ulubioną swą córę za familianta do Lwowa, bo przecież właścicielowi dóbr nie koligacić się z arendarzami. Familiant zażądał posagu w gotówce na stół, a nie za rękę do rabina, jak się dziać zwykło. Wziął tedy posag i do miesięcy trzech przespekulował, a żonę ojcu odesłał i obecnie żąda kilka tysięcy za list rozwodowy, gdyż bez listu rozwodowego powtórnych nie można jej zawierać związków, a z mężem żyć również nie można, gdyż nic a nic nie ma.

W sferach nieco wyższych, młodzieniec, który już na wszechnicy majątek ojca na półmiliona obliczył, ma tygodniowo „na rekreację" 1 złr. Gulden ten snać za mało we Lwowie na tydzień dla panicza, którego ojciec ma pół miliona, więc znajduje sposoby, i to wcale sprytne, na podstawie których podczas niebytności rodzica przychodzi do tego grosza upragnionego.

Otóż młodsze to pokolenie, w innych warunkach życia wychowane, musi się stać innem; społeczeństwo nasze nie przyjmie go bowiem pod innemi warunkami, jak pod warunkiem oczyszczenia się i opłacenia frycówki. A skoro się oczyści, i stanie się obywatelstwem polskiem, ofiarnem, to przestanie być dla nas strachem groźnym.

Są to atoli dopiero widoki na przyszłość — dziś aczkolwiek w rekonwalescencji, jesteśmy jeszcze bardzo słabi, i lada krok fałszywy, a będziemy popchnięci w odmęt, z którego się nie wydobędziemy. Najbiedniejszym, gdyż najbardziej wyzyskiwanym jest chłop, i delegacja wcale nie zasłużyła się krajowi, nie wioząc na święta ustawę o lichwie i o pijaństwie. Dwie te bowiem ustawy są tak konieczne, tak niezbędne, że zaiste gabinetową kwestję z ich przyjęcia powinna była zrobić delegacja.

Prócz tych ustaw należało delegacji wpłynąć na centralny rząd, by c. k. organom administracyjnym w Galicji polecił ściślejsze przestrzeganie ustaw, żydów dotyczących. Bezsprzecznie każde c. k. starostwo, mianowicie na wschodzie, ma do walczenia z tysiącem trudności. Trzeba dziś Lejbkowi by był poddanym moskiewskim, udowodni wobec władz, że jest nim — trzeba mu jutro być obywatelem austrjackim, wnet i na to się dowód znajdzie. Dziś Lejbko przynależny do gminy X, jutro do gromady Y, wczoraj jeszcze zwał się Lejbkiem, i miał lat 22, dziś już nazywa się Ickiem, i ma lat 18, wczoraj był stanu wolnego, a przez noc jedną już żonatym, i ojcem trojga bachorków. Są to istotne trudności dla władz administracyjnych, i ztąd trudno Lejbka wyłapać do rekrutacji, do opodatkowania, trudno pozamykać te ruchome chajdery.

Jeżeli atoli c. k. galicyjska administracja rządowa uprzytomni sobie: iż żaden, choćby najbardziej centralistyczny rząd, nie zezwoli, by w łonie jego drugi rząd, talmudowy, paraliżujący państwo się rozwijał, iż żaden rząd z założonemi rękoma patrzyć nie będzie na wymykający się ciągle z pod opodatkowania: dochód, rentę i t. d. i na usychanie pni podatkowych (Steuerstöcke), iż żaden rząd na dzisiejszym rozwoju militaryzmu stojący z pięciomilionowej ludności nie odrzuci 600.000 głów prawie żadnego niedających rekruta, jeźli w dodatku i kraj przez swoją reprezentację o ukrócenie rodzimego społeczeństwa goręcej dopominać się zacznie i wykaże pojedyńczo c. k. administracji brak sprężystości, tudzież pewną ospałość w tym kierunku, natenczas znajdą się z pewnością środki ku wprowadzeniu w życie ustaw i rozporządzeń konstytucyjnych.

Wszak nie bardzo dawno temu widzieliśmy c. k. władze administracyjne, rozwijające bezmierną sprężystość, gdy „wypadało" pomódz państwu ościennemu; czyż podobnej energii dziś nie możnaby rozwinąć?

Lecz kończmy..... Pierwsza gwiazda bladawe rzuciła światełko..... z wież minaretu muezzyn woła..... nie: to odarty szkolnik stojąc w rynku na kupie śmiecia krzyczy: „In die Schil heran..." więc szabbas, trzeba wypocząć, a jutro... jutro weźmiemy się na prawdę do panów ruskich.

(C. d. n.)

a przedewszystkiem że zaprowadzi reformy, które usuną możność powtarzania się takich okropności, jakich Bułgarja była widownią. Gdyby podobne barbarzyństwa miały się powtórzyć, rozbrojenie byłoby niemożebne. Oprócz tego hr. Szuwałow oświadczy, że Moskwa gotowa bezpośrednio porozumieć się z Turcją, i przyjąć w Petersburgu specjalnie w tym celu wysłaną delegację turecką. W protokole nie będzie wcale mowy o demobilizacji. Zostanie on dorzeczony (*notifié*) Turcji, ale nie będą od niej żądali, iżby się oświadczyła, że go przyjmuje, lub że nań się zgadza."

Times, który także utrzymuje, że protokół nic nie rozstrzyga, i że wszystko zależeć teraz będzie od porozumienia się Moskwy z Turcją, omówiwszy sytuację obecną, takie nadzieje na przyszłość żywi: "Podpisaliśmy protokół, zadowoliliśmy się ogólnikową obietnicą Moskwy. Ile mocarstwa nas naśladowały, i przeto cała Europa zrobiła to, czego Moskwa chciała. Więc teraz od Moskwy oczekiwać należy, że spełni te zobowiązania, jakie na nią mocarstwa Europy nałożyła w chwili, gdy protokół podpisywała, i których wykonanie pozostawiła jej dobrej wierze. Zresztą przyznać trzeba, że gdyby nawet formalnie omówiono demobilizację w protokole, to przecież nie mielibyśmy żadnego środka skontrolowania, czy rzeczywiście demobilizacja została wykonaną. Mówiono nam zresztą, że wojsko z nad Prutu zostanie po prostu rozpuszczone, a teraz znów prawią, że tylko zostanie z dekoncentrowane, to jest, że korpusy, stojące nad Prutem w zbitej masie, rozsunięte zostaną, rozstrzelone niejako. Teraz przeto sytuacja tak się przedstawia, że od chwili podpisania protokołu most złoty dla Moskwy został zbudowany, i cała odpowiedzialność za dalsze jej czyny spadnie na nią. Moskwa bądź rozbroi się, bądź zdekoncentruje, lub wreszcie nic zgoła nie zrobi, — wszystko teraz zależy od jej widzimisię. Ale odtąd już nikt, jakkolwiekby sofistycznie rozumował, nie zdoła na Anglię zrzucić odpowiedzialności za wypadki, które nastąpią."

W tym samym mniej więcej duchu, z otwartością podziwienia godną, przemawia *Golos*. "Londyński protokół, powiada ten dziennik, zamyka szereg międzynarodowych obrad, wyznaniających się z paryskiego traktatu. Odtąd już traktat ten przestaje być *cauchemar*'em (straszakiem) cywilizowanego świata. Wszystkie mocarstwa, które brały udział w traktacie paryskim przez podpisanie protokołu, zwrócili sobie swobodę działania, a Moskwa potrafi naturalnie skorzystać z tej swobody zgodnie ze swemi narodowemi interesami i ze swą historyczną rolą."

Jedne tylko *Daily News* przynoszą nieco uspokajające wiadomości. Dziennik ten donosi, że Moskwa miała przy podpisaniu protokołu wyraźną uczynić koncesję. Hr. Szuwałow miał oświadczyć, że w osobnem *memorandum* złoży Moskwa przyrzeczenie rozbrojenia się; i że *memorandum* to rząd angielski będzie mógł przeczytać w parlamencie; ale atoli *memorandum*, powiada *Daily News*, zależeć ma od warunków, których wykonanie zawisło od Porty. Ten ostatni dodatek czyni tak wątpliwem istnienie tego całego *memorandum*, że nad niem ma pojęcia nie uważamy nawet za właściwe zastanawiać się.

O historji protokołu i o stworzonej przezeń sytuacji *Tagblatt* otrzymuje ze sfer dyplomatycznych taki komunikat: "Z chwilą, gdy w sprawie protokołu, już za całkiem chwiejnego uważanej, zaszedł ten niespodziewany zwrot, który doprowadził do podpisania tego takich doniosłego aktu, rozszerzyło się mniemanie, iż zwrot ten należy zawdzięczać przedewszystkiem Austrji. Jest to jednak błędem. Austrjackie pośrednictwo nie mogło się nie przyczynić do naświetlania sprawie takiego obrotu. Gdy bowiem rokowania między Anglją a Moskwą zerwane zostały, i znikła wszelka nadzieja porozumienia się między niemi, sądził rzeczywiście hr. Andrassy, że ofiarowanie pośrednictwa jest niczyliko na czasie, ale nawet że jest to jego obowiązkiem, i w imieniu zamierzał w Londynie i Petersburgu czynić odpowiednie przedstawienia, gdy się właśnie dowiedział, że obydwa te rządy są już znów bliskie do zupełnego porozumienia się. "Nie chcąc sprawy wikłać swem pośrednictwem, którego więcej przeszkadzało, aniżeli pomagało porozumieniu, odstąpił austrjacki minister od zamierzonego zamiaru, zaś porozumienie przyszło tak, że przez takie obrót rzeczy pokój staje się możliwym. W ministerjum nie ukrywano jednakże obawy, że podstawy, na jakich protokół oparto, nie dają jeszcze zupełnej gwarancji.

"Przedewszystkiem budziła we Wiedniu obawę postawa Czarnogóry, który księżę aż do tej chwili niezłomnie obstaje przy żądaniu oddania mu Niksicza, w czem zapewne mniej mu idzie o tę trochę kamieni, fortecę Niksicz nazwanych, ile o żyzne, i dla maleńkiego rozwoju Czarnogóry nader ważne wyspy, przy tymczasem Porta również niezłomnie oparcza to żądanie. W Cetyni więc będzie się starać o wywarcie na księcia Nikitę wszelkiej możliwej dyplomatycznej presji, aby go przekonać, że nie szedł sam dla siebie przyjąć odpowiedzialności, że dla takiego sporneg przedmiotu naraża pokój całej Europy. Zresztą nikt nie będzie żądał od księcia zupełnego zrzeczenia się, lecz tylko odroczenia swych pretensji, gdyż wówczas lub później można spodziewać się pomyślnych konsetacji, które pozwolą na zrzeczenie się jego pragnień. Z drugiej strony będą mocarstwa w Konstantynopolu dążyły do przekonania tureckich mężów stanu, iż o ile od Niksicza żadnego ustępstwa zrobić nie chcą, to powinni uczynić inne ustępstwa Czarnogórze, aby ją skłonić do cierpliwości, a wszyscy pośrednictwa zastąpić usiłowań. W tej sprawie jest niezbędnie mało nadziei, aby te usiłowania odniosły skutek z obydwóch wojowniczo usposobionych stron. Oprócz tego stoją Czarnogóry wyrwą do reszty Porta jest ale względem nie są, która słucha rozkazów ks. Nikity. Jeżeli zaś pokój z Czarnogórą zawartym nie będzie, to przyjmy ambasador turecki może sobie oszczędzić kosztów podróży do Petersburga, wtedy bowiem nie będzie żądny co do rozbrojenia, a londyński protokół nie będzie miał żadnej wartości i pomimo że będzie można zmazać pierwej nim wszystko przyjdzie rzeczy dokonywać, będzie było zapatrywanie na sprawę w ministerjum spraw zagr. nawet wtedy najogólniejszego alarmu, o tyle przynajmniej na teraz, uznaje oto potrzebę rezerwy wobec zbyt sangwinicznego przeceniania podpisania na protokole."

Oprócz tego ważnego komunikatu otrzymuje *Tagblatt* telegram z Berlina, w którym donoszą, że car w chwili gdy otrzymał wiadomość, że Anglja podpisała protokół, wysłał list dziękczynny do cesarza Wilhelma, w którym wynurza wujowi swemu wdzięczność za spowodowanie porozumienia między Moskwą a Anglją. Mieliśmy więc słuszność przypuszczać wczoraj, że z Berlina wyszła inicjatywa do podpisania protokołu.

O urlopie Bismarka nie otrzymaliśmy żadnej nowej stanowczej wiadomości. Donoszą tylko, że Bülow ma go zastępować w sprawach zewnętrznych, a Camphausen w sprawach wewnętrznych.

Co jednak przyczyniło się do usunięcia się Bismarka w tak ważnej chwili, tego dopravdy zrozumieć nie możemy, zwłaszcza że dotąd nie wiemy z pewnością, czy rzeczywiście weźmie on urlop. Jeżeli byłoby prawdą, że sprzeczka z Stoschem, szefem admiralicji, jest tego przyczyną, to należałoby domyślać się, iż usunięcie się Bismarka ma związek ze sprawą wschodnią. Stosch przemawiał zawsze aby nie zadzierać z Anglją, utrzymując, że flota niemiecka zaledwie na ściganie wystarczyłaby Anglikom.

Wystawa lwowska w r. 1877.

W ostatnich dniach przed 31. marca jako terminem, w którym lista zgłoszeń na wystawę krajową miała być zamkniętą, wielu producentów, mianowicie z zachodnich części kraju, objawiło życzenie, aby odroczyć czas zamknięcia listy jeszcze na kilka tygodni. Jakkolwiek okazy zapowiedziane przez wystawców przed 31. marca zajmą bardzo znaczną przestrzeń zabudowań preliminowanych przez komitet, a w niektórych grupach, jak np. w grupie bydła rogatego i owiec, liczba zgłoszeń już znacznie przewyższyła preliminarz, to przecież komitet wykonawczy, pragnąc aby wystawa dała jak najdokładniejszy obraz produkcji kraju, postanowił uwzględnić życzenie powyższe w nadziei, że nowa liczba dla wystawy funduszu, które pozwolą na rozszerzenie zabudowania. Ustanowiającego obecnie jako ostateczny termin zgłoszeń dla grupy maszyn i narzędzi rolniczych *dzień 1. maja r. b.* a dla wszystkich innych grup *dzień 15. maja r. b.* komitet nadmienia, że na dalsze odroczenie terminu zgłoszeń pp. wystawcy w żadnym razie liczyć nie mogą już z tego powodu, że komitet wystawy tylko do 1. czerwca r. b. ma prawo żądać od przedsiębiorcy budowy wybrannia budowli dodatkowych na podstawie cen jednostkowych z przy umówionych.

Lwów dnia 31. marca 1877.

Z komitetu wykonawczego wystawy krajowej.
Dyrektor, *Bolesław Augustynowicz*.
Za sekretarza *J. Greliński*.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Przypominamy jeszcze raz, że dziś benefis p. H. Jareckiego Publiczność, która zawdzięcza benefisjantowi znakomite wystawienie „Aidy" i „Zaczarowanego Strzelca" powinna uczcić wielką pracę i zasługi p. Jareckiego, tłumnie zapełniając amfiteatr.

— Za obraz „Pochodnie Nerona" nadała akademia sztuk pięknych w Petersburgu Henrykowi Siemiradzkiemu tytuł profesora.

— Onegdaj wyjechał profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Szymon Syrski do wschodniej Galicji ku Sokalowi, w celu zbadania miejscowości, korzystnych do zaprowadzenia hodowli ryb. Zakończenie naturalistę zaprasza obecnie powiatowe obywatelstwo okoliczne, o ile możności, przyjść w pomoc i udzielić potrzebnych wskazówek, aby ułatwić mu pracę.

— Wiadomości policyjne. Czeladnik kominiarski Antoni B., wracając z kościoła szeszej soboty wieczór, wstąpił do szynku nr. 2 przy ulicy Janowskiej, gdzie w wesołem towarzystwie zabawiał się do późna w nocy. Wyszedłszy z szynku i czując mocny zawrót głowy poszedł na przechadzkę do ogrodu Miejskiego, a gdy zaszedł na ulicę Karola Ludwika, uznał tak twardym snem, iż dopiero przy dziennym świetle drogę jakąś, dowiedział się do zdrowia obudził. Rano został, że mu 300 złr. Rewizorowi policji p. Ekstejnowi powiodło się wyszukać kto z winy — który pod ścianą i z dopłaty kierować bywał do domu Dymitra Lutego, parobka zostającego w służbie u tutejszego rakarza. Pokazało się, iż parobek ten wyszedłszy z szynku za późnym pijanym komisarzem ten spuszczał go i tak drugą w oba, aż w ogrodzie zaniał tutaj zaspany tego rozbił się.

Złotą szeroką obrączkę z osadzonym brylantem obrączkę do dał i znalazła służąca Katarzyna Machowicz, która w sposób zagadkowy przywiozła się w posiadanie tego pierścienia. Szczegóły tej kradzieży, na tej pustej brylancie wystawioną, okolicznikowi służącej tutejszych ...

Okradziona się wyryte słowa „Adela Now... 25. stycznia 1877."

Skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy dorożkarz nr. 260 przejechał przedwczoraj i uszkodził znacznie w lewą nogę p. Leona Seidlera, którego musiano odprowadzić do pomieszkania jego pod 1. 7. przy ulicy Sykstuskiej. Winnego dorożkarza oddano do dyspozycji odpowiedzialności.

Młody chłopiec mający lat 9, syn włościanina Piotra Łomeckiego w Kasparkowie, błąkał się w nocy po ulicach miasta i po tej chwili on został do Łomeckiego, który chłopiec, jak go ... ojciec jak tylko nie będzie, że który przywiódł do miasta. Chłopak, dobrej tuszy i zdrowej cery na twarzy, ubrany był w czarny letni surdut i czarną baranicę chłopską.

— **Sprawozdanie** komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, z czynności w roku 1876.

W styczniu 1876 wydaliśmy odezwę, w której przedstawiliśmy cel i środki naszego działania.

Nie mając w pierwszym roku zapewnionych środków, wydaliśmy tylko szczupłe ilość publikacyj.

W ciągu roku wydaliśmy nakładem następujące dziełka:

1) Dzisiejsi męczennicy (cena 7 cnt.) 3000 egzemplarzy.

2) Powrót z jarmarku (cena 6 ct.) 3000 egz.

3) Ludzie z pod słomianej strzechy 4. p. Walerego Łozińskiego, część I. (cena 8 ct.) 3000 egz.

4) Ludzie z pod słomianej strzechy, część II. (cena 8 ct.) 3000 egzemplarzy.

5) Ludzie z pod słomianej strzechy, część III. (cena 8 ct.) 3000 egzemplarzy, razem 15.000 egzemplarzy.

Z tej ilości trzecia część tj. 5000 egzemplarzy jest już rozprzedaną, bądź to przez księgarskiej, bądź też przez życzliwe sprawie odwiedzających i wszystko takie, przyjaciół, bądź wreszcie władze autonomiczne i powiatowe, które w dużych ilościach nabyły nasze książeczki i między ludność ...

Starałem komitetu będzie urządzić w kraju kolportację własnych nakładów w tym sposobem wprost rąk do ludu.

Nadto jest w druku broszura pod tytułem „Gmina Zaleskie." W formie powieści obznajmi ona lud z głównemi zasadami ustawy gminnej, ... a broszura pod Rady powiatowej ... Publikacja takie ...

... w tych sprawach. Zamierzamy zrobić zaczęcia ..., w tych sprawach, do Rady powiatowe zamówią pewną ilość egzemplarzy i w ... czyli rozdania takowych pomiędzy ludnością wiejską.

Następne publikacje, takie wydane dopiero w ... roku ...

Wprawdzie ilość publikacyj przez nas wydanych w roku obecnym nie jest wielką, lecz pierwszy rok działalności jest zawsze rokiem prób. Mamy jednak nadzieję, że w roku bieżącym znacznie rozszerzymy zakres naszego działania, a wydawnictwo nasze przynosić będzie takie większe przynosić będzie korzyści.

W końcu dopełniamy miłego obowiązku, składając podziękowanie tym wszystkim, którzy usiłowań świetnym Wydziałom Rad powiatowych w Bochni, Przemyślu, Przemyślanach, Rohatynie, Rudkach, Samborze i Wadowicach, magistratom miast Sambora i Tarnowa, Przewielebnemu księdzu Dalmacemu Utryjewiczowi, przeorowi OO. dominikanów we Lwowie, Wnej Marji Horodyskiej w Żabińcach i Wnym Bolesławowi Śmiałowskiemu w Stojańcach, Ignacemu Łukasiewiczowi w Chorkówce, Mieczysławowi Pawlikowskiemu w Krakowie i Michałowi Toczyskiemu w Podleszanach.

— **Wybory.** Rozpisano nowe wybory rad powiatowych w powiatach Brzeżany, Gorlice, Husiatyn, Lwów, Mielec, Nisko, Pilzno, Rzeszów, Trembowla i Żydaczów, i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 3. maja, dla grupy gmin miejskich na 9. maja, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 14. maja, a dla grupy większych posiadłości na 15. maja b. r.

— **Ustrzyki dolne.** Panowie B. O, A. O., J. W, J. T, H. Ch, wybrawszy się w podróż, należąc, aby zajechać na spoczynek do oberzy w Ustrzykach. Dwóch panów, którzy wyprzedzili drugich, p. B. O i J. T. przybywszy na wyż wymienione miejsce, najęli stancję od gospodyni domu, i dla reszty osób, które miały później nadjechać. Pozostawiwszy pakunki w pokoju dla nich przeznaczonym, przeszli do gościnnego, gdzie posiliwszy się pan B. O. powrócił do pokoju, a nieuważając, że jakiś wojskowy w jego pokoju siedzi w niezapiętym mundurze, począł się ubierać, kiedy natrząsał nagle te słowa: „Einem ist gefällig Bier zu trinken, dem Anderen schlafen zu gehen." „Gehen Sie ihr Bier, ich nicht, trinken Sie ihr Bier, ich werde schlafen gehen." rzekł p. B. O. spokojnie, ale w tej chwili powstał ów wojskowy, a uderzając pięścią w stół, wykrzykiwać począł: „Wo ich Bier trinke, darf sich Niemand unterstehen — schlafen zu gehen." Pan B. O. jako właściciel najętego pokoju, a przytem chcąc się przespać, aby o 3ciej godzinie pójść odjechać, odpowiedział: „Wollen Sie mir das werthe Vergnügen schaffen, mich mit Ihrer Gegenwart nicht weiter zu belästigen." Pan T. usłyszawszy przemówki z drugiego pokoju, wszedł zobaczyć co się dzieje i usłyszał właśnie te słowa: „Ich bin der k. k. Posten-Commendant von Ustrzyki", (przyczem rozpiąwszy swój płaszcz, pokazał pałasz, i odznaki na kołnierzu) und werde Sie sofort arretiren lassen, wenn Sie noch mucksen" — rzekł grożąc pięścią, i tupając nogami, — używszy wyrazów nieprzyzwoitych, — odszedł.

W tym samym czasie nadjechali pp. J. O., J. W. i H. Ch. zdając się wprost do pokoju już wpierw przygotowanego, nie wiedząc zupełnie o zajściu z komendantem żandarmerji. Pan B. O. zaczął opowiadać, gdy nagle drzwi się otwierają i zjawia się uzbrojonych dwóch żandarmów. Pan T. J. zapytawszy się ich, co sobie życzą — dostał odpowiedź, że z polecenia p. komendanta, przyszli aresztować dwóch panów. Że zamiast dwóch zastali pięciu — nie wiedzieli co robić, gdy potem wpada zażyczany wpół bezprzytomny pan komendant, nie uważając nawet kto jest w pokoju, i wskazując na pierwszych dwóch stojących, to jest na pp. J. O. i H. Ch., którzy nawet jeszcze nie byli wtajemniczeni o co właściwie chodzi, każe ich aresztować. Gdy zaczęło robić przedstawienia komendantowi, reflektując go, że nadużywa władzy, i że nie ma co robić — dostaliśmy w odpowiedź: „Da sind ja Räuber vom Gebirge nach Ustrzyki gezogen gekommen, arretiren — im Namen des Gesetzes auf meine Verantwortung". Żandarmi na rozkaz przełożonego kazali zbierać się, nie uwzględniając, że pan B. O. i J. T. już leżeli w łóżkach. Gdy panu komendantowi za długo się to wydawało — wpada powtórnie robiąc wyrzuty żandarmom, nakazując im w treściwych słowach, — „Thuen Sie ihre verf... Pflicht und Schuldigkeit! — Thuen Sie Befehl!" Pan J. W. wybiegł, aby zatelegrafować do wyższej władzy, o nadużyciu, jakiego się komendant dopuścił, ale gdy powrócił, został także przyprowadzony, z pp. B. O. i J. T. Na takie, jaki powstał już około godziny 11. w nocy, przybiegła właściciel domu, oraz ekspedytor poczty, naczelnik stacji telegraficznej, w tym domu zamieszkały, i wiele innych osób — przedstawiać p. komendantowi, kto jesteśmy, lecz wszystkie zapewnienia były daremnemi, bo p. komendant trwał w tych zdrowych zmysłach, używszy się wiele alkoholu.

Pan J. W. będąc po całodziennej podróży bardzo zmęczonym, a przytem głodnym, prosił by mu pozwolono zjeść, to co mu podano na stół, lecz komendant krzyknął: befel ist befel!! — i w tej chwili c. k. żandarmi pod eskortą zabrali panów B. O., J. T., J. W. i odprowadzili ich do koszar, i tam trzymali pod strażą przeszło 2 godziny, wyczekując powrotu komendanta. Gdy więc p. komendant raczył do domu przybyć, kazał aresztantów do swego biura przyprowadzić, robiąc przedstawienia, że jako komendantowi, należy mu się wszelkie i uszanowanie. W końcu rozstanów do swego spania wodzić się długo i szeroko o tem trwał; prosiliśmy go, ażeby nas uwolnił, co dopiero w nocy on uwzględnił i jeden z nas został wypuszczony, ponieważ komendant tak był rozmarzony, że był w stanie ołówka utrzymać.

— *(M.)* **Dobromil** 2 kwietnia. Jakkolwiek w mieście po takiej przeniesieniu starostwa z Birczy, okazuje więcej życia, a stosunki nasze pod korespondenta, Dziennik Polski ... ma zapewne z powodu braku korespondenta, dzienniki krajowe pomijają milczeniem stary gród Herburtów. Dopiero dzisiaj na samą Wielkanoc robi nam *Dziennik Polski* niespodziewaną dziennikarską przestawie w swych szpaltach dnigi artykuł o naszej straży ochotniczej. Korespondent albo nie znając sam naszych stosunków, albo być źle poinformowanym o tej instytucji, pisze: „tyle lat wzdychaliśmy i patrzyliśmy ochotnie patrzyliśmy na inne miasta i miasteczka, gdzie nie żałowano trudów, i przelamywano takie dochody, aby tylko mieć naturalną zapomogę w razie pożaru, albo przejęty osobistą złością, rzucił się niesłusznie na naszą straż, świeżo zawiązaną i nie stojącą jeszcze na właściwem stanowisku, która już kilkakrotnie dzielnie dla dopełnienia swojego zadania. Szanowny korespondent, pisząc swój artykulik, zapewne nie miał na myśli, że miasto nasze już 2 razy stało się pastwą płomieni, że mieszkańcy nasi nie mając dawniej ani sikawek w dobrym stanie, ani innych przyrządów ratunku, zaradzali się, że w każdym wypadku był ratunek.

Przed dwoma tygodniami wybuchł u nas ogień w samem mieście i zniszczył 3 kamienice, a Bóg wie, co byłoby, gdyby nie nasza straż ochotnicza, na którą korespondent *Dziennika Polskiego* tak zajadle się rzuca i wszystkie dobre chęci i poniesione trudy mieszkańców, jej i jak ogółu zniszczyć ma zamiar. Zapewne należy on do tej kasty ludzi, których mieszkańcy takich ..., z jakiemi się spotyka ... każdego Towarzystwa ... ogółu, chcą ażeby korporacja taka jak straż ogniowa ochotnicza, stanęła zaraz w początkach swego istnienia na silnej podstawie i pod każdym względem odpowiadała swemu przeznaczeniu. Czyż sprawa oddana, o ile słyszałem, na drogę prawa, kiedy podczas pożaru dnia 17. marca b r. jeden z mieszczan tutejszych na ulicy wyraził się o naszej straży: „To złodzieje — pięknie się spisali — ukradli mi siekierę" czyż, mówię, fakt ten nie świadczy o wielkiej obojętności a co więcej o złośliwości tych, którzy niczego nie uwzględniając, chcą potępić i zniszczyć wszystko, co chociażby było najlepsze i najszlachetniejsze — nie odpowiada ich mrzonkom i zachciankom?

Pomimo tego zachowania się części naszego mieszczaństwa wobec straży ogniowej ochotniczej, mamy wielką nadzieję, że instytucja ta wkrótce ustali swój byt i zdoła wypełnić wszystkie braki, jakie jej obecnie zarzucają. Wszak nam nie brak na ludziach, dbających o dobro tej instytucji, zaczęto dawać u nas przedstawienia amatorskie na ten cel, które dzięki pp. amatorom i pięknym amatorkom przyniosły już znaczny dochód, którym jednakże dopiero pokryto koszta urządzenia sceny; izraelici nawet po pożarze z 17. marca b r. złożyli między sobą blisko 40 złr. dla straży, ze strony gminy miejskiej widzimy także gorące poparcie, a tylko nasz korespondent *Dziennika Polskiego et consortes*, rzucają się w niegodziwy sposób na to, co każdy zdrowo myślący i dbały o dobro ogółu za niezbędnie potrzebne uzna i wszelkiemi siłami popierać powinien.

— (X. C. B.) **Bóbrka** 26. marca. (Odpowiedź na artykuł „z Brzozowskiego" o komasacji gruntów umieszczony w *Gazecie Nar.* z 21. marca 1877.) Kwestja komasacji gruntów jest tak ważną i żywotną, szczególnie dla rolniczego kraju, jak Galicja, że wszelkie inne względy, jak, zwyczaj, przywiązanie do ojcowizny, obawa rozdrażnienia, muszą ustąpić przed kwestją, która się gwałtem wciska w nasze zbutwiałe stosunki. — Ważność i doniosłość tej kwestji, najbardziej objawia się tem, że nawet zacięci jej przeciwnicy jak korespondent „z Borszczowskiego" uderzają czołem przed jej koniecznością, i to mnie właśnie spowodowało, rozwiać obawę, która opanowała pierwszy głos, jaki podniesiono w tej materji. — Nie przeczę, że i ta kwestja ma swoje trudności w przeprowadzeniu, ale jako kapłan-rolnik odpowiadam słowami Chrystusa, „jeżeli będziecie mieli wiarę jako ziarno gorczyczne, nic wam nie będzie niemożliwem, powiecie górze, pójdź ztąd, a usunie się", — i tę to zasadę przeciwstawię aforyzmowi „kommt Zeit, kommt Rath", którym niestety tak lubieliśmy i lubimy się kierować, aż „Zeit i Rath" i indzie nas dawno wyprzedzili — a my stoimy jak zaklęty pomnik tego aforyzmu na miejscu, a jeżeli szan. korespondent z Brzozowskiego lęka się konserwatyzmu ciemnego ludu w kwestji komasacji, mam zaszczyt mu odpowiedzieć, że i inteligencja naszego kraju nie daleko moralnie stać musi od ludu ciemnego, jeżeli niechęć lub obawa wstrzymują go od reform komasacji.

Stanowisko, z którego na komasację gruntów zapatrywać się należy, powinno wznieść nas ponad błahe niedogodności pojedyńczych upartych posiadaczy ziemi, chcących dla tego pozostawać przy rozkawałkowanym gruncie, bo to swój. Ze stanowiska tedy wyższego zapatrując się, tak się nam ta ważna kwestja przedstawia: Gdzie stosunki posiadłości, zgodnemu współdziałaniu produktywnych czynników: natury, pracy i kapitału, stoją na przeszkodzie, i niepozwalają ludowi posiłkować się na drodze ekonomicznej temi czynnikami, gdzie indywidualność, jako pierwszy i absolutny warunek gospodarczego dobrobytu, na własnej posiadłości, przez zatamowanie ruchliwości i obrotu swobodnego, niemoże przyjść do należytego rozwoju, tam naturalnie mowy być nie może, o postępowej produkcji, o wyższym dobrobycie, o większych, duchowych, moralnych i fizycznych siłach intenzywnych narodu, — tam naturalnie trwalsze szczęście ludności uzasadnić się nie da. Z tych więc przyczyn, dotychczasowe stosunki, nie powinny być uważane jako proste niedogodności pojedyńczych posiadłości, ale ocenione z wyższego ekonomicznego stanowiska, adsolutnie ustąpić muszą przed co raz więcej czuć się dającą potrzebą, powszechnego postępu gospodarczego.

W odpowiedzi na pojedyńcze punkta starać się będę wykazać, niekoniecznie silne strony szan. korespondenta w jego zapatrywaniu, któremu się sprzeciwiam:

Co do 1. „Chłop galicyjski" nie zdaje mi się być tak bardzo przywiązanym do swego kawałka „ojcowizny", jak to przedstawia szan. korespondent, czego dowodem jest łatwe pozbywanie się pojedyńczych parceli, gdy go tylko chwilowa przyciśnie potrzeba. Sądzić należy, że gdy do szan. korespondenta zgłaszały się niektóre gminy o radę, co do komasacji, to czuły jej potrzebę, a wnosząc z zapatrywania w odnośnym artykule, dostały złą radę. Chłop galicyjski w ogóle nie ma do niczego tak wielkiego przywiązania, by aż rewolty lękać się trzeba z powodu komasacji, gdy ta zostawia mu jego ojcowiznę w całości z tą tylko różnicą, że będzie musiał lepiej na niej gospodarować już dla tego, że ma więcej czasu, który dotąd trwonił, musząc iść z jednej niwy na drugą. Pozwoli mi szan. korespondent mieć to przekonanie, że daleko większy plon będzie na 7 morgach pola podzielonych w czterech parcelach jak na tej przestrzeni podzielonej na 28 parcel, jak to jest w mojej gminie.

Ad 2. Korespondent zapytuje w których gminach potrzeba komasacji? — oto w tych, gdzie przy parcelacji teraźniejszej, panuje istny Babilon, gdzie bez rozwalenia głowy sąsiadowi, nie dostaniesz się na swoją parcelę ani z pługiem ani z wozem, a jeżeli tam skomasowaniu stoi ciemnota ludu na zawadzie, to użyć zwykłego sposobu, jakiego się używa we wszystkich zmianach praw lub zwyczajów zastarzałych i nieodpowiadających potrzebom teraźniejszości. Wszakże nie lękano się znieść pańszczyzny, przeprowadzić kwestji serwitutowej, i dzięki Bogu ani jedna kropla krwi się nie przelała — potulni przy rozbiorze, będziem potulni i przy komasacji.

Ad 3. Do komasacji należy przystępywać rozumnie, mając przedewszystkiem na oku korzyści ogółu kultury krajowej i powiększenie produkcji. Dla tego w zasadzie przypuszczać jak najmniejszą ilość do prowokacji, przy której podatek stanowić powinien census, a gdzie większa posiadłość jest interesowaną, tam czwarta część mniejszych posiadłości już stanowczo orzeka o komasacji, bo zgadzam się zupełnie ze zdaniem, że cała gmina zgodna należy do niewykonalnych marzeń, nie z przywiązania do „ojcowizny", ale z prostego nieuzasadnionego oporu, ale w takim razie nic na świecie wykonalnem nie jest.

Ad 4. Nie umiem pogodzić zapatrywań korespondenta wyrażonych w słowach „przymusowej komasacji życzyć sobie wcale nie można" ze zdaniem jego „tam tylko należałoby użyć przymusu, gdzie wśród dworskich łanów pojedyńcze kawałki gruntu włościańskiego się znajdują."

Ja z mej strony głosuję za przymusową komasacją, szczególnie dla włościan, gdyż ani chwili nie wątpię, że inteligencja krajowa, patrząc z wyższego ekonomicznego stanowiska na stosunki krajowe, nie może dla formy posiadania lub własności, poświęcić interesa takiej doniosłości, jak komasacja, która własność zostawia własnością, tylko w dogodniejszej, bo niezawisłej wzajemnie formie.

Ad 5. Przez przymus osuszania, regulacji potoków, bez komasacji, wystawiamy duże posiadłości na drobniejsze podziały, sprowadzając nieregularne kształty parcel, a tem samem większą niedogodność gospodarowania.

— *(L.)* **Z pod Zaleszczyk.** Już 2gi tydzień na Skalsko-Zaleszczyckiej krajowej drodze zupełnie jest przerwana komunikacja i przewóz przez rzekę Seret niemożebny, a to jedynie z przyczyny nędznego gospodarstwa i złego dozoru autonomicznych władz, i słusznie obawiać się należy, by Niemcy z przysłowia „polnische Wirthschaft" w tym wypadku nie zrobili użytku. Na przewozie w Kasperowcach pokazało się, teraz przy wyższym stanie wody, że prom za płaski, woda wezbrana może go zanurzyć, lina w 2ch miejscach przerwana nie wytrzyma prądu rzeki — czyż nie było czasu dość, temu złemu zaradzić z funduszu krajowego? obecnie publiczność pozbawiono wszelkich stosunków z miastem i urzędami.

Zwracamy uwagę Wydziału krajowego na tę okoliczność i prosimy, aby jak najprędzej raczył temu złemu zaradzić.

— *(J.)* **Z pod Trembowli.** (Autonomia i Wydział powiatowy.) Gmina Mogilnica, mająca wszelkie warunki bytu i pretensję do porządniejszych w powiecie Trembowelskim a może i w kraju, — bo utrzymuje dwie szkoły etatowe, wystawiła w ostatnich latach plebanię, dom gminny — wyrestaurowała dwie cerkwie, wewnątrz je wymalowała i potrzebnemi sprzętami zaopatrzyła — wymurowała dwie nowe dzwonice — a wszystko to z dobrowolnych składek, bo osobnego majątku gmina ta nie posiada, — kończy obecnie budowę nowej szkoły według nadesłanego jej planu, słowem stara się wszelkiemi siłami odpowiedzieć swemu zadaniu, niestety dotąd bezskutecznie.

Od dłuższego bowiem czasu tutejszy pisarz gminny z wójtem i z kilkoma sobie dobranemi, skojarzywszy się z żydami, których sobie naaprowadzali tak wiele, że zachodzi pytanie, czy gmina chociaż wielka, potrafi to wszystko karmić, — zaprowadzeniu wszelkich porządków, są na przeszkodzie. Od 6 lat n. p. nie ma w tej gminie płatniczej tabeli podatkowej — podatki, dodatki gminne dodatki na utrzymanie dwóch szkół, dodatki na Radę powiatową, które przecież nie każdego roku są jednakowe, rozkłada pisarz gminny. Nikt nie wie, wiele rocznie płacić obowiązany, bo tego w książeczkach podatkowych nie ma zapisanego, trzeba się spuszczać na to co każe płacić. Restancje podatkowe z upłynionego roku pokrywają się wpływającemi kwotami roku następującego, gdyż restancjarjuszów trudno wyśledzić. Przy układaniu każdorocznego budżetu gminnego, klika ta nikomu nie odpowiada, bo rachunków nigdy nie składa, stawia reprezentacji gminnej dowolne wydatki i potrzeby na rekrutację i utrzymanie rekrutów podczas poboru? na nieprzewidziane wydatki, na przejazdki pisarza et tuti quanti, o czem się sąsiednim gminom dotąd jeszcze ani śniło, bo trzeba wiedzieć, że klika ta w komplecie przynajmniej dwa razy w tygodniu jest w Trembowli, chociaż gmina pojąć nie może, zkąd się bierze taki nawał spraw gminnych do załatwienia w c. k. starostwie, w Wydziale powiatowym, czy gdzie tam indziej, gdyż tutaj o najpotrzebniejszą rzecz t. j. naprawę dróg, mostów i komunikacyj nikt się nie troszczy i t. p.

Takie gospodarstwo tej kliki otworzyło nareszcie choć w części oczy gminie, która postanowiła temu nadużyciu koniec położyć i do reprezentacji gminnej wybrać ludzi uczciwych, którzyby nie o swoje własne, ale o dobro gminy dbali i przy wyborach w miesiącu lipcu z. r. to zdziałała. Wybory te nie podobały się rządzącej tu dotąd klice, podała więc protest, starając się wszelkiemi siłami, gdzie tylko było można, aby się nadal utrzymać przy rządzie, i aby sprawę załatwienia wyborów a tem samem ustanowienia jakiegoś porządku w gminie, jak najdłużej się przeciągała, — i kiedy w innych gminach i powiatach tutejszego kraju jeszcze w zimie z. r. wybory do reprezentacyj gminnych pokończone zostały, w gminie tutejszej po upływie całego roku, wybory dotąd jeszcze nie są przeprowadzone. Na początku marca odbywały się tu powtórnie wybory, przy których jako komisarz rządowy, fungował komisarz powiatowy p. S. przestrzegał wszelkich potrzebnych formalności, aby dalszy protest i zwlekanie zaprowadzenia ładu nie miały już miejsca. Odbyły się owe w spokoju i porządku, ale to wszystko na nic się nie zdało, bo klika rządząca i przy powtórnych wyborach całkowicie zwyciężona, założyła znowu protest, tak nic nie znaczący, że tem samem niejako ubliżyła p. komisarzowi rządowemu, który istniejących przepisów przy wyborach dokładnie przestrzegał. Protest ten już dla samej jego nicości, powinno było c. k. starostwo odrzucić, to jednak dotąd nie nastąpiło, z czego niejakoby wnioskować można, że klika ta osobliwszą jakąś cieszy się protekcją.

Przy uchwalaniu budżetu gminnego na rok 1877 — reprezentacja gminna widząc, jak ta klika gospodaruje — okroiła płacę wójta, zastępcy, pisarza — okroiła także na kancelarję — na nieprzewidziane wydatki deklarując się, jeżli jaka potrzeba zajdzie, do złożenia potrzebnej kwoty. Ale ten całkiem słuszny i sprawiedliwy zamiar reprezentacji gminnej nie udał się. Wydział powiatowy Trembowelski biorąc swego pupila, t. j. znajomą klikę w obronę, zniósł uchwalony przez reprezentację gminną budżet na rok 1877, nie podając tego w stosownej drodze do wiadomości reprezentacji gminnej, aby ta nie odniosła się wyżej.

Według jakich ustaw i zasad autonomicznych mógł Wydział powiatowy unieważnić uchwałę Rady gminnej, orzekającą o budżecie na rok 1877 i nakazywać wypłatę kwoty, przyznanej w poprzednich latach, tego zwyczajnym rozumem pojąć nie można, musiał to zdziałać w przeczuciu, że pojawi się w szpaltach *Gazety Narodowej* ogłoszenie konkursu Wydziału podobno Skałackiego na pisarzy gminnych z wynadgrodzeniem 300 zł. i wyżej; — a może tę okoliczność wyjaśni dr. H. Jasieński w dalszym ciągu swych pięknych i tak prawdziwych obrazków p. t. „Nędza na Rusi."

Doświadczenie w innych powiatach uczy, że c. k. urząd podatkowy sporządza co roku płatniczą tabelę podatkową — każdy kontrybuent ma w książeczce podatkowej wyrażone, wiele co roku płacić obowiązany, a wiele na tę należytość każdorazowo spłaca. Tym sposobem można sprawdzić pobór wszelkich należytości w gminie; ale jakże sprawdzić pobór podobnych należytości w m., gdzie od kilku lat nie ma tabeli płatniczej, a klika rządząca nie zdaje nigdy rachunków, mimo że do tego z początkiem każdego roku jest obowiązaną.

— **Stryj** dnia 1. kwietnia. Nadzwyczajne zadowolenie i wdzięczność spowodowały mnie do wynurzenia publicznego podziękowania panu Wojciechowi Opoce, kasjerowi teatralnemu ze Lwowa za jego rzetelność i sumienność.

Dnia 22. marca spiesząc się bardzo na operę, zapomniałem był wziąć oprócz drobnych pieniędzy resztę z 5 złr., ktzre wyłożyłem za bilet, i dopiero dnia następnego, obliczywszy się zmiarkowałem, że mi brakują 4 złr., ale nie będąc pewnym, czy istotnie z kasy teatralnej nie otrzymałem reszty, z największą nieśmiałością odważyłem się upomnąć czyli raczej zapytać o to p. W. O., lecz nad moje

spodziewanie usłyszałem podsłuchującą odpowiedź: „Pieniądze jeszcze wczoraj zostały złożone do depozytu, i dotąd oczekują właściciela.“

Ten chwalebny i uczciwy postępek mógłby niejednemu posłużyć za przykład; zaś p. W. O. za jego przykładne obejście się, zasyłam najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Nie wielka to wprawdzie kwota 4 złr. i można by się od biedy bez nich obejść, ale co nas podnosi i obowiązuje, to to, że są jeszcze pomiędzy nami ludzie rzetelni i szacowni, pomimo dość rozpowszechnionej a nader zgubnej zasady samolubstwa.

Jan Lipiński.

— **Kraków.** Dnia 30. kwietnia b. r. upływa termin konkursu na katedrę filozofii po ś. p. Kremerze. Pomiędzy prawdopodobnymi kandydatami wymieniają St. Lewittoux, S. Pawlickiego, Ochorowicza, Niemirycza, H. Goldberga, Straszewskiego, Molickiego, Dolsenberga i Ziembę, A. Cieszkowski i Struve byli zapraszani.

— **Pani Herzmańska ze Słupnej**, rodaczka nasza zamieszkała w Stambule a znana w świecie muzycznym autorka „Melodyj tureckich“ na fortepian (wydane w Konstantynopolu w grubym foljancie in folio) otrzymała jak wiadomo w roku zeszłym nagrodę rzadką dla kobiet: Cesarz Franciszek Józef udzielił jej duży złoty medal *bene merentibus*. Utwory pani Herzmańskiej były na [illegible] wystawie [illegible], gdzie znawcy oddawali im wielkie pochwały; jak jury zadecydowało niewiadomo; ale tymczasem król bawarski zapragnąwszy poznać je i otrzymawszy cały zbiór od samej autorki w darze, pospieszył wynagrodzić [illegible] list, pełen wdzięczności, komplementów i zachęty do pracowania w tymże zawodzie. Krytyka niemiecka ze znaną pedantyczną [illegible] tę pracę, potrafiła ocenić wielkie jej zalety. [illegible] jest to materjał nieoceniony dla muzyków. Pani Herzmańska nad zbiorem i ułożeniem tych melodyj pracowała lat kilka. [illegible]

— Jeśli już mowa o naszej rodaczce, to dodać musimy, że mieszka ona w Konstantynopolu od lat 10, oddawszy zaprawdę przez ten czas niemałe usługi Turkom, których świat kobiecy kształcić [illegible]. Pani Herzmańska daje lekcje muzyki u najpierwszych dostojników tureckich, a w tych dniach podobno ma być zaproszoną do sułtana w tymże charakterze. Potrafiła ona tak daleko zyskać zaufanie różnych baszów, że ci nie tylko przyjmują ją u siebie [illegible] [illegible]

— **Z okolic Nilu.** [illegible]

— **Wystawa połudn. Afryki.** Z Cape-Town [illegible]

— **W Berlinie** odbyły się na prima aprilis [illegible]

— **W Moguncji** [illegible]

— **Walka z wężem.** Przed kilku dniami wędrowała pani [illegible] Tagbot [illegible] w Czechach [illegible] pociąg północnej kolei. W chwili gdy pociąg ruszył, konduktor słyszy krzyk i widzi, że dama ta, trupiej bladości twarz wystawia przez okno wołając: Tu pod ławką siedzi wąż! Konduktor przybiegł natychmiast i przy bladem świetle latarki spostrzegł dwoje błyszczących oczu węża. Dla uspokojenia kobiety został więc w coupé i stojąc na ławce oboje tak dojechali do następnej stacji. W Podiebrad wyleźli oboje, a w Osseg, gdzie pociąg zatrzymuje się trzy minuty, opowiedział konduktor cały wypadek. Kilkunastu najśmielszych ludzi więc wyprawiło się na nieproszonego gościa. Kiedy drzwi wagonu otwarto najodważniejszy wskoczył do środka i uderzył nahajką węża. To jednak go nie wzruszyło. Wąż widocznie ani nie myślał o walce, tylko uciekał z wagonu. Dopiero kiedy drugie drzwi otwarto gad począł uciekać. Niestety teren w tem miejscu był piaszczysty, wąż nie mógł uciekać i został zabity. Teraz dopiero przypatrzono się trupowi i o dziwo, nie był to bynajmniej wąż, ale olbrzymi węgorz, który ważył z 5 funtów.

— **Z Paryża** otrzymujemy następujące sprawozdanie Towarzystwa bratniej pomocy za rok 1876, a czwarty istnienia: Zdając sprawę z powierzonych nam funduszów w czwartym roku istnienia Towarzystwa bratniej pomocy, czujemy się w obowiązku złożyć naprzód publiczną cześć zasłużonym zmarłym, których strata dotkliwą się stała nie tylko dla nas, ale i dla wielu towarzyszów naszego wygnania. Po zgonie [illegible] pamięci doktora Korabiewicza Edmunda, jednego z najznaczniejszych synów Polski, który czynami codziennego życia składał świadectwo jak prawy Polak służyć winien ojczyźnie, śmierć Karola Ostrowskiego, sprawiła w składzie zarządu Towarzystwa bratniej pomocy trudną do zapełnienia szczerbę. W innych jak Korabiewicz warunkach, w mniejszych niezawodnie rozmiarach, Karol Ostrowski do licznych zatrudnień wysokiego stanowiska także w społeczeństwie francuskiem zaszczytnie zajmowanego, dołączał jednak zawsze gorliwe pełnienie obowiązków obywatelskich i nigdy nie zapomniał o braciach w niedostatku zostających. Myśl założenia Towarzystwa bratniej pomocy, przyjął z zapałem jako konieczne dopełnienie instytucji istniejących w emigracji, a swoją powagą i doświadczeniem, był nam wielce pożytecznym do ostatnich chwil życia. Cześć jego pamięci.

Rok upłyniony pokazał się pomyślnym dla naszych usiłowań i z innego względu. Dla przyczyn które wymieniać byłoby rzeczą zbyteczną, ofiary na nasze ręce składane znacznie się uszczupliły. A jednak położenie emigracji nie polepszyło się wcale, liczba i potrzeba biednych starców, kalek, wdów i sierót, pozostały te same, z tem jeszcze pogorszeniem jakie czas i coraz trudniejsze warunki życia, nieuchronnie za sobą pociągają.

Wynurzając też najszczersze dzięki tym wszystkim rodakom, którzy nam gorliwie pomagają w trudnem ale niezbędnem zadaniu niesienia pomocy cierpiącym, jesteśmy przekonani, że i nadal nie odmówią nam swego życzliwego poparcia, a nadto, że skłonią swych przyjaciół i znajomych do naśladowania ich szlachetnego dzieła. Wszak wielu jest między nami takich, którym skromny a regularny datek dla biednych, żadnegoby uszczerbku nie zrobił, gdyby pomnieli, że solidarność narodowa jest dla nich jak i dla nas świętym obowiązkiem. Wszak podawanie ręki biednym rodakom, to ostatnie ogniwo tego łańcucha służby narodowej, który wszystkich Polaków łączyć winien.

Wykaz ogólny stanu kasy od 29. listopada 1875 do 31. grudnia 1876.

Pyzychód: Remanent z r. 1875 363 fr. 37 c. Składki stałe: Z Paryża 674 fr. 75 c., z prowincji 209 fr., z kraju 153 fr. 50 ct.; razem 1400 fr. 62 ct.

Rozchód: Zapomogi stałe 516 fr., niestałe 709 fr., koszta adminisracyjne 90 fr. 15 c.; razem 1315 fr. 15 c. Remanent na rok 1877 wynosi przeto 85 fr. 47 c.

Wykaz szczegółowy rozchodu: 1. Zapomogi stałe: a) zasłużonemu starcowi 306 fr., b) 70-letniej wdowie na prowincji 120 fr., c) uczniowi szkoły medycznej 90 fr. 2. Zapomogi niestałe lub jednorazowe: a) 7 wdowom 190 fr., b) 12 starcom 204 fr., c) 6 familiom obarczonym dziećmi 90 fr., h) 27 chorym lub w nagłej potrzebie będącym 215 fr.; razem 1225 fr. 3. koszta administracyjne: Druk sprawozdania z 1875 roku, przesyłki, opłata listów 90 fr. 15 c.; ogół wydatków 1325 fr. 15. ct.

Rachunki potwierdziła komisja weryfikacyjna w tych słowach, zapisując zgodność ich z księgami: Niżej podpisani członkowie komisji weryfikacyjnej, po przejrzeniu rachunków zarządu Towarzystwa bratniej pomocy z roku zeszłego, uznają z przyjemnością takowe za sumiennie i dokładnie utrzymywane. Żałujemy tylko, że ta służba polska, skroma i użyteczna, nie otrzymała dotąd większego poparcia od braci dobrej woli i możności. Paryż d. 14. marca 1877. Grochewski, Gorkowski, Zabłocki Józef, Chądzyński i Kierzkowski Jan

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Wyszedł z druku nr. 30 czasopisma *Tydzień* literacki, artystyczny, naukowy i społeczny, rozpoczynający nowy kwartał, wydany już przez nową redakcję, zawiera „Łączność umysłowa“; artykuł wstępny, „Żeliga“, powieść J. I. Kraszewskiego, „Kilka słów o malarstwie“ Henryka Rodakowskiego, „Powstanie nad Bajkałem“ opowiadanie świadka Z. O., „Przyczynek do życiorysu Pawła Piaseckiego“ przez dr. Celichowskiego, „Manja Curaciosa“ obrazek autora Kłopotów starego komendanta, „Daremne żale“ wiersz El...y, „Szklanny człowiek“ nowella J. Lama, „Tydzień lwowski“, „Mieszkańcy innych światów“ pogadanka naukowa, Tydzień warszawski“, Kronika odkryć i wynalazków“ przez B. Abakanowicza, „Piśmiennictwo polskie“ (Dziwolągi Blizińskiego) J. Tretiaka, „Teatr“ Komedja z oświatą, „Pogadanka“ J. Lama, „Bibliografia polska“, „Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od Redakcji.“

— *Przyjaciela Domowego* wyszedł nr. 7 i zawiera: Żydzi w pierwszej połowie XV. wieku, rzecz osnuta na podaniu historycznem; Piastunka, relikwie z poczciwej przeszłości, powieść Adama Pługa (c. d.); Ojczyzna poety przez Nadbużanina; Z pamiętnika Emeryka Tchórzeńskiego; Głosy dziennikarstwa; Astma (dychawica) i jej leczenie według metody dr. Raspaila; Uprawa kalafiorów; Rzeczy do nowego użytku; Kronika i t. p. ucinki z ryciną. Jako dodatek dołączony „Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi“ nr. 12 zawierający nazwiska od Paszkowski do Pietraszewski. Wszystkie urzęda pocztowe przyjmują przedpłatę na to czasopismo (2 złr. 50 ct. całorocznie) pod adresem redakcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 3. kwietnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 11·25 do 11·75 zł., biała od 11·— do 11·50 zł., żółta od 11·— do 11·25 zł., średnia 10·— do 10·50 zł. Żyto od 8·— do 8·50 zł., średnie 7.25 do 7·75 zł. Jęczmień browar. od 6·25 do 6·50 zł., pastewny od 5·25 do 5·50 zł. Owies od 6·25 do 7·— zł. — Groch do gotowania od 8·50 do 10·— zł., pastewny od 6·— do 6·25 zł. Wyka od 5·— do 5·50 zł. — Bób od 8·— do 8·75 zł. — Kukurudza stara od 6·— do 6·25 zł., nowa od 5·25 do 5·75 zł. — ²Rzepak zimowy od 18·— do 18·50 zł. — ²Rzepak letni od 17·— do 17·50 zł. — ²Lnianka od 14·— do 14·25 zł. — ²Nasienie lniane od 14·— do 14·50 zł. — ²Nasienie konopne od 8·50 do 9·— zł. — ²Koniczyna od 50 do 85 zł. — ²Kminek od 52·— do 56·— zł. — ²Anyż od 29·— do 34·— zł. — ²Anyż płaski od 23·— do 26·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:

Gotowy od —·— do —·— zł.

W terminach w miesiącu lipiec, — sierpień, — wrzesień —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

¹) Tylko towar suchy poszukiwany. — ²) Nominalne. — Z powodu Wielkanocnych świąt, ruchu niema.

Waluta: mark 59.60; rubel 1.50; Napoleondor 9.68.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 28. marca 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 11 zł. 39 c.; żyta 100 kilogrm. 8 zł. 43 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 84 c.; owsa 100 kilogramów 7 zł. 23 c.; hreczki 100 kilogrm. — zł. — c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 3 zł. 91 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 76 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 11 c.; metr kub. drzewa twardego 3 zł. 96 c.; miękkiego 2 zł. 93 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 28. mara 1877.

Podwołoczyska d. 3. kwietnia. Śniegi w kilku dniach przy temperaturze do 15° dochodzącej znikły prawie wszędzie i powietrze wiosenne już czuć się dawało. Wczoraj znów i dziś śnieg pada a w nocy termometr wskazywał 3° niżej zera. Przy takich okolicznościach rolnicy jeszcze nie mogą uprawiać ziemi. Oziminy pokazały się ładne, jak również i rzepak zdrowo zimę przetrwał. Wiadomości wojenne sprawiły chwilowo zwyżkę w cenach zboża, co jednak się zmieniło wraz z pokojowemi wiadomościami. Ogólne usposobienie handlu zbożowego jest lepsze i Anglia notowała zwyżkę od 6 p.— 1 sch. na swoich targach. — Francja usposobienie miała lepsze jak w ostatnich tygodniach, Marsylja notuje o ¼ franka na 100 kilogr. wyżej zboże przy dużych obrotach a małych dowozach. W Paryżu mąka, która w ostatnim tygodniu nie miała kupca, jest dziś wyżej placoną i bardzo poszukiwaną.

Belgia, która prawie wszystkie zapasy wysłała do wyższego Renu, dziś na własne potrzeby została zmuszoną porobić znaczne zakupy w południowej Moskwie.

Holandja pomimo słabych interesów utrzymała ceny jednakowe, żyto mosk. i rzepak są zaniedbane.

Południowe Niemcy, Westfalja i Hannower na żyto miały hętnych kupców a do Hannoweru kilka nawet okrętów z połud. Moskwy z żytem zawinęło.

Półn. Niemcy a mianowicie Bremy zatrzymały dawne ceny a żyto wyżej płacono.

Środkowe Niemcy mają lepszą tendencję, pszenicę i żyto po wyższych cenach płacono.

Usposobienie u nas przy nadzwyczaj obecnie małych dowozach i lepszem usposobieniu zagranicznem, bardzo jest dobre i większe partje po nieco wyższych cenach łatwo są do zbycia.

Płacono u nas za:

pszenicę	100	kilgr.	9·25 —	10·50	zł.
żyto	„	„	7·— —	8·25	„
jęczmień	„	„	4·50 —	5·25	„
owies	„	„	5·75 —	6.25	„
groch	„	„	7·50 —	8·25	„
hreczkę	„	„	—·— —	—·—	„
rzepak	„	„	—·— —	—·—	„

100 rub. sr. = 148—150 zł. w. a.

Dom komisowo-spedycyjny
Ostroróg-Sadowski et Comp.
Podwołoczyska-Wołoczyska.

Kraków dnia 3. kwietnia. Z powodu święta uroczystego nie było żadnego targu zbożowego w dniu wczorajszym na granicy Kongresowki na Baranie.

Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu był głównie na paszę; zboża z powodu świąt starozakonnych nie dowieziono, gdyż w dniu dzisiejszym handel takowym jest wzbronionym.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Dymisja czy dłuższy urlop Bismarka jest przedmiotem rozmaitych dziennikarskich domysłów, gdyż dotąd niema żadnych danych, na którychby oprzeć można wniosek logiczny. Przypuszczano z początku, iż jakieś zajścia z ministrem marynarki, Stoschem, mogły być przyczyną podania się Bismarka do dymisji, lecz przypuszczenie to wcale nie uzasadniałoby podobnego kroku. Przyczyna musi być głębsza, nie osobista, lecz polityczna. Zresztą Bismark już kilkakroć przedtem żądał dymisji, gdy nie mógł jakiej swej myśli politycznej przeprzeć u dworu, i zawsze kończyło się na tem, iż cesarz przychylał się do jego zdania i on pozostawał przy sterze państwa. Niezawodnie i teraz taki sam będzie koniec najnowszego jego podania się do dymisji. A wkrótce się pokaże, że znowu jakiś plan śmiały osnuł, którego ryzykowności sfery dworskie się obawiały.

A rozwój sprawy wschodniej zmusza Niemce do zajęcia stanowczej pozycji. Dotąd wywijały się od pokazania farby, zasłaniając się argumentem, iż w sprawie wschodniej Niemce nie mają żadnego interesu. Nim Moskwa wypowie wojnę, musi pierwej zabezpieczyć się, jakie stanowisko zajmą Niemce. I najprawdopodobniej ta kwestja jest przyczyną jego podania się do dymisji. Sfery dworskie muszą się obawiać, ażeby państwa niemieckiego Bismark nie zaangażował w daleko idące plany, które w razie niepowodzenia mogłyby wstrząść nawet egzystencję Niemiec. Podnieśliśmy już wczoraj powątpiewanie, czyli Turcja podda się dyktatom Moskwy. Dzisiejszy telegram potwierdza te wątpliwości.

Konstantynopol d. 3. kwietnia. Dzisiaj ministrowie znowu zebrali się na naradę. Ajenci dyplomatyczni mocarstw mają przy końcu bieżącego tygodnia udzielić urzędownie Porcie tekstu protokołu międzynarodowego i zawezwać ją, aby w sprawie rozbrojenia porozumiała się z Moskwą. Lecz Porta ma uważać protokół za ubliżający jej godności, i ma zamiar w odpowiedź wystosowania noty do mocarstw.

Wprawdzie ajenci dyplomatyczni mają wezwać Turcję tylko do porozumienia się z Moskwą w sprawie rozbrojenia, ale po za tem kryje się szereg fatalnych następstw dla Turcji. Już samo wysłanie delegata do Petersburga z prośbą o utrzymanie pokoju byłoby ubliżającem dla Turcji, gdyż nie jest ona zwyciężonem mocarstwem, które korzyć się musi z konieczności przed zwycięzcą. Lecz gdyby nawet Turcja na to upokorzenie się zdecydowała, to czekałyby ją w rokowaniach z Moskwą jeszcze większe upokorzenia. Najpierw zażąda bowiem Moskwa od niej podpisania protokołu międzynarodowego t. j. uderzenia się w piersi, przyznania się do winy i cofnięcia odmowy, którą dała na żądania konferencji stambulskiej. A gdyby i na takie upokorzenie Turcja się zgodziła, to wtedy zażądałaby Moskwa od niej daleko idących gwarancyj iż uchwały konferencji wykona, i to podług dowolnej interpretacji moskiewskiej, a najpierwszą z tych gwarancji byłoby rozbrojenie się Turcji! A gdyby i na to zdecydowała się Turcja, to Moskwa przyrzeka nie rozbroić się również, lecz tylko ma dekoncentrować swą armię południową, t. j. część jej cofnąć na Podole i na Ukrainę. W tych stanowiskach ma czekać Moskwa, czyli reformy przez nią oznaczone, będą istotnie i skutecznie przeprowadzone.

Gdzież jakiekolwiek mocarstwo, mające półmilionową armię skoncentrowaną, ożywioną najlepszym duchem i pełną ufności w zwycięztwo, mogłoby się na podobne ewentualności z góry zdecydować i im z góry swój kark poddać? Z tego powodu bardzo jest prawdopodobnem, że Turcja nawet nie rozpocznie rokowań z Moskwą, swojego delegata do Petersburga nie wyszle, lecz na razie notę dyplomatyczną przedstawi innym mocarstwom, że bez ubliżenia sobie, wezwaniu ich zadosyć uczynić nie może.

We Wiedniu nawet w sferach dyplomatycznych wcale nie żywią nadziei pokojowych po podpisaniu protokołu. *Wiener Abendpost* donosi, że protokół podpisano z zastrzeżeniami nietylko ze strony Anglii i innych mocarstw, ale nawet z zastrzeżeniami ze strony Moskwy. A organ hr. Andrassy'ego, *Politische Correspondenz*, podaje w liście niby z Petersburga, zapatrywanie się Moskwy na stworzoną protokołem sytuację.

Wiedeń d. 4. kwietnia. List z Petersburga, umieszczony w „Politische Correspondenz“ twierdzi, że Moskwa teraz po podpisaniu protokołu dopotąd się nie rozbroi, dopokąd nie osiągnie jak najdalej idących gwarancyj. Z tego powodu przestrzega przed różowem zapatrywaniem się, iż podpisaniem protokołu utrzymanie pokoju europejskiego zostało zabezpieczone.

A ministerjalna dzisiejsza *Presse* już nawet donosi o sporach dyplomatycznych, które po podpisaniu protokołu się rozpoczęły.

Wiedeń dnia 4. kwietnia. Dzisiejsza „Stara Presse“ pisze, iż pierwsze czynności dyplomatyczne, mające być przedsiębrane po podpisaniu protokołu, natrafiły na ważne trudności, i to nie ze strony Turcji.

Zapewne chodzi o to, w jakiej formie ma być Porcie udzielony tekst protokołu, i rada czy wezwanie, ażeby co do rozbrojenia porozumiała się z Moskwą. Ta ostatnia żąda zapewne, ażeby mocarstwa wystosowały kategoryczną odezwę, a na takie wystąpienie zapewne Anglia przystać nie chce.

Jeszcze jeden telegram małej wagi otrzymaliśmy wczoraj, i dlatego go tu na końcu umieszczamy:

Belgrad d. 4. kwietnia. Pozawczoraj, podczas capstrzyku wybito okna w domu konsula włoskiego. Dziennik urzędowy wyraził wczoraj ubolewanie rządu nad tem niemiłem zajściem, wykonanem bez wszelkiego zamiaru przez dwóch chłopców, synów obcych poddanych.

Wysadzono osobną komisję do wypracowania projektu nowej organizacji wojskowej.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Bukareszt dnia 4. kwietnia. Orędziem książęcym rozwiązany został Senat i Ssesja Izby zamkniętą.

Berlin dnia 4. kwietnia. „Pronvinzial Correspondenz“ potwierdza wiadomość, że Bismark podał się do dymisji ze względu na stan zdrowia. Prawdopodobnie udzieli mu cesarz dłuższego urlopu, zwalniając go zupełnie od brania udziału w rządzie.

Rzym dnia 4. kwietnia. Cialdini miał dziś dłuższą rozmowę z królem. Stan zdrowia papieża coraz lepszy. Pogłoska, jakoby Niemce żądały wydania Ledóchowskiego, jest nie uzasadnioną.

(Tylko w jednej części wczorajszego nakładu drukowane):

Ateny dnia 3. kwietnia. Ustawa o rezerwie wchodzi natychmiast w życie. Urządzają trzy obozy dla ćwiczeń wojskowych. Zakupiono i zapłacono zaraz sześć bateryj Kruppa. Izba na dzień 7. maja ma być na nadzwyczajną sessję zwołaną.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 8: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 26 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany; o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 5: wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej 4. kwietnia.

		złr. w. a.		
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	210	50	213	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	115	—	117	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	217	—	219	50
„ kred. gal. po 200 złr.	213	—	216	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83	70	84	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	77	—	78	—
„ „ „ 5 pr. okres.	83	70	84	50
Banku hip. gal. 6 pr.	87	65	88	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	89	50	91	25
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	—	91	—
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	84	75	85	75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90	—	92	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	50	21	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	72
Dukat cesarski	5	65	5	75
Napoleondor	9	66	9	78
Półimperjał rosyjski	9	80	10	6
Rubel rosyjski srebrny	1	66	1	76
Rubel rosyjski papierowy	1	49	1	51
100 Marek niemieckich	59	50	60	50
Srebro	106	50	108	75
Kupony w srebrze	106	—	108	50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 4. kwietnia 1877.

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcja kred.	152 50.	Anglo-austr.	73.25
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolej Kar. Lud.	211.50.	Kolej połud.	80.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.74
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. przygnębione.	

WIEDEŃ 4. kwietnia 1877.

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	136.75
Anglo-austr.	72.75.	Unionsbank	49.50
Kolej Kar. Lud.	211.25.	Nordbahn	182.25
Kolej połudn.	80.—.	Kolej Alföld.	97.50
Kolej Elżbiety	130.50.	Kolej Lw.-czer.	116.50
Węg. Nordostb.	97.25.	Rudolfsbahn	108.50
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.80.	Losy z r. 1864	133.—
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	77.—
Losy tureckie	18.25.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	225.—.	Bankverein	58.25
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	74.75
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie et.	59.95

Rosyjski rubel papierowy 1.49.

Usposobienie: cisza.

Berlin, 1. kwiet. Russ. Banknoten 250.40. Credit. Act. 256.50. Lombarden 133.—. Galizier 89.— Staatsbahn —.—. Rumänier 13.20. Oesterr.-Banknoten 166.75. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po	77 —	77 50
5% „ „ po	84 —	84 50

Lwów, dnia 4. kwietnia 1877.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów CENNIK wód mineralnych Piotra Mikolasza we Lwowie.

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko-rossyjskiej
HERBATY
woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na wagę wiedeńską
poleca Handel
Karola Ballabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem
1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ „ Familijna 3 zł.
1 „ „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ „ Emperial 5 zł.
1 „ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast a gielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odrotną pocztą
1981 2 ?

Pożyczki
hipoteczne
bankowe, tak na dobra tabularne, jak i na znaczne realności miejskie, mogą być przeprowadzone, pod korzystnemi i dogodnemi warunkami, w bardzo krótkim czasie.
Dwa domy w Wiedniu nowobudowane z całym konfortem, życzy sobie właściciel zamienić na majątek w Galicji, blisko kolei, z dobremi budynkami i lasami. Zgłosić się **Lwów, M. A. Z. 13** post restante. 1748 3 3

Podziękowanie.
Przyszedłszy do zdrowia z ciężkiej choroby, czuję się w obowiązku podziękować Wielmożnemu Panu **Kuleszyckiemu**, lekarzowi w Zmigrodzie za Jego troskliwą pomoc, z którą, gdy już o mem życiu zwątpiono, bezinteresownie pospieszył i do zdrowia mię przyprowadził. Nie mogąc inaczej się wywdzięczyć dziękuję Ci za to Wielmożny Panie, mąż i ojciec siedmiorga drobnych dzieci szczerem Bóg zapłać!
Najniższy sługa
Tomasz Deszczułka,
organista w Łęczynach pod Zmigrodem.
2055 1—1

Guwernantki,
bony, zagraniczne i tutejsze, również urzędników gospodarczych postępowych, kasierów z kaucjami i bez, pisarzy, gorzelnianych, maszynistów i w innych branżach urzędników poleca **tylko** z dobremi rekomendacjami **biuro zleceń A. Fontowicza w Poznaniu**, ulica Nowa „Hotel Bazar“.
2078 1—3

Handel nasion
W. Döllera
w Borszczowie,
ma do zbycia zupełnie świeżą:
Lucernę francuską prima pół kilo po 60 c.
Koniczynę czerwoną najlepszą pół kilo po 40 c.
Koniczynę inkarnatkę pół kilo po 25 c.
Esparzetę (Konicz turecki) pół kilo po 20 c.
Tymoteusz pół kilo 25 c.
Raygras angielski pół kilo 23 c.
Buraki pastewne, piloty, flasze i Oberndorfskie zmieszane, garniec po 50 c., pół kilo 30 c.
Rzepa jesienna długa i kragła pół kilo po 40 c. 2075 1 3
niemiej posiada powyższy handel wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po najtańszych cenach i najlepszej jakości.

Ekspedytor
pocztowy rutynowany, znajdzie zaraz umieszczenie w SANOKU. 2066 1—2

Leçons de langue française Notions élémentaires — Conversation litterature française. Par un jeune homme récemment arrivé de Paris. S'adresser a la Redaction du journal. 1—?

KATARY, KOKLUSZE, GRYPY, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWICE,
PASTA i SYROP
piersiowy **Nafé** z Arabii. P. Delangrenier w Paryżu posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.
Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1791 11—12

L. 79.
Obwieszczenie.
Wydział Rady powiatowej Cieszanowskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **pisarza gminnego** dla gmin Baszni dolnej, Reichau, Sieniawki z Hutą krzystałową, Załuża, Baszni górnej i Borowej góry **za rocznem** wynagrodzeniem w kwocie 243 zł. 30 ct. a. w. z siedzibą w Baszni dolnej — tudzież dla gmin Narola miasteczka, Narola wsi, Lipska z Jędrzejowką, Chlewisk z Lipiem, Woli wielkiej, Łukawicy i Kadłubisk z Chyzami i Podlesiną za wynagrodzeniem w kwocie 226 zł. 40 c. a. w. w półrocznych ratach z dołu opłacać się mającemi z dodaniem wolnego pomieszkania przeznaczając miasteczko Narol **na stałą** siedzibę.
Konkurujący o powyższe posady wniosą swe podania udokumentowane do Wydziału powiatowego w przeciągu 30 dni rachując od pierwszego ogłoszenia w pismach publicznych. 7161 3—3
Z Wydziadłu Rady pow.
Cieszanów, d. 15. marca 1877.

NAKŁADEM
Karola Wilda
we Lwowie
opuściły prasę
„Żywe słowa Jeremiego“
1863 — 1877
w 8ce 1 złr. 80 ct.
W komisie tejże księgarni:
Michała Krasuckiego. „Rozbrat myśli i ujemne strony naszego piśmiennictwa w 8ce 90 ct.
Poprzednio wyszły:
Adeli Winterberg. Sposób przyrządzanie nieodzownych środków toaletowych i gospodarskich za pomocą kwasu salicylowego w 16ce 4 ct.
a w komisie:
Kaliksta Wolskiego (autora dzieła p. t. „Żydzi i kahały“) **Do Ameryki i w Ameryce.** Podróże, szkice obyczajowe i obrazki z życia mieszkańców Ameryki -ce - zł
Ks. Sadok Barącza. „Pamiątki miasta Żółkwi“ Wyd. 2gie w 8ce 1 zł. 50 c.
Nachwort zu der neuen Ausgabe der im J. 858 erschienenen Schrift „Politische Briefe über Russland und Polen, oder die orientalische Frage“ 36 ct. 2053 2—3
Właśnie opuścił prasę:
MARSZ ŻAŁOBNY w osobnej całości symfonicznej poświęcony pamięci **Augusta Bielowskiego** przez Władysława Tarnowskiego (Na fortepiau ułożony) z udałym portretem śp. A. Bielowskiego 80 ct.

Esencja
z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. 1801 7—15
Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., w Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Cybulski & Weber,
przy placu Marjackim l. 5 (hotel Langa)
we Lwowie,
polecają: **Pługi** a la Zugmayer) stalowe **Ruchadła** parowe) i żelazne **Koleśnice** na żelaznych osiach **Nożyce** francuskie do strzyżenia **owiec, koni i bydła**, za sztukę 4 zł. **Sciski** angielskie i niemieckie do strzyżenia owiec **Widły, łopaty i narzędzia** ogrodowe wszelkie **okucia i gwoździe**, do budowy **żelazo sztabowe** i **blachę.** 2071 1—6

ASTMY
Duszność, Chrypka Katary, zastarzałe, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1773 1—?

„Callcot“ ... kalisony męskie ... FR. SCHUBUTHA i SYNA Lwów, Rynek l. 45. 2032 4—15

HOTEL
do **sprzedania lub wydzierżawienia** przy ulicy **Karola Ludwika** położony.
Bliższa wiadomość pod literą A. B. poste rest. Lwów.
2069 1—2

Zegarki kieszonkowe
(Gnomon)
Sztuka 35 ct. w. a.
Zamówienia z prowincji za zaliczką pocztową wysełam po 40 ct.
1579 6—6 **Józef Weiss,**
zegarmistrz l. 38 Rynek.

Z własnej fabryki
ŚWIECE
woskowe i stearynowe
KOŚCIELNE i POGRZEBOWE
sprzedaje najtaniej handel
Fr. Schubutba i Syna
Lwów, Rynek 45.
Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 1566 5—5

Spółka rolnicza
w Tarnopolu,
ma na sprzedaż nasienie
buraków
pod gwarancją świeżości i dobroci: pastewne, bardzo pięknego gatunku po 60 ct kilogr., ćwikłowe po 1 zł. 10 c. kilo.
Zgłoszenia pod adresem spółki.
2063 2—3

Do uwzględnienia cierpiącym na zwichnięte trawienie, kaszel i piersi.
Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych **Jana Hoffa, we Wiedniu, Stadt, Graben, Bäunerstrasse 8.**
Od kilku lat zacząłem chudnąć, siły ubywały mi codziennie, a w skutek braku apetytu, byłem przygotowany na najgorsze. W tym czasie poradził mi mój znajomy, będąc o dobroci piwa z ekstraktu słodowego, wyrobu Hoffa przekonany, uciec się do tego środka. Piłem takowe dłuższy czas z wytrwałością i coraz z większym skutkiem, gdyż nie należę do tych, którzy po pierwszej próbie uapojn, oczekują zaraz cudownych następstw. Na poparcie tego przytoczyć mogę tylko to, czego sam w praktyce doświadczyłem. Gdy zacząłem pijać Hoffa piwo z ekstraktu słodowego, ważyłem jako dorosły męczyzna 85 funtów, teraz ważę ku memu i moich znajomych zdumienie 159 funtów. To podaję dla dobra cierpiącej ludzkości. Za przyłączonych 18 zł. a. w. upraszam o przysłanie piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolady słodowej i cukierków słodowych.
Kreutz, c. k. archiwista i kawaler w Berlinie.
Wiedeń w lutym 1877.
(Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe w papierze niebieskim)
Książęta europy, lekarze, publiczność, trzydziestoletnie powodzenie i czterdzieści jeden odszczególnień, z których ośm patentów w roku 1876, mianowicie powtórznnie łaskawości Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec, Jego Mości króla Saskiego, w końcu obszerna publiczność. Wszystko przemawiało za nadaniem **uznania preparatom słodowym,** wyrabianym przez **Jana Hoffa,** takowe bowiem wzmacniają osłabiony organizm, pobudzają ospałość organów trawienia, a organizm osłabiony otrzymuje nowe siły do życia. Należy żądać tylko prawdziwych fabrykatów Hoffa, opatrzonych, zanotowaną przez c. k. sąd handlowy dla Austro-Węgier marką ochronną, (portret wynalazcy). Niewłaściwym preparatom brakuje domieszki ziół leczniczych i należyte przyrządzenie.
Ceny Hoffa preparatów słodowych na prowincję z Wiednia: **Słodowy extrakt piwa zdrowia,** ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek 3 zł. 52 c., 13 flasz. 7 zł 26 c., 28 flaszek 14 zł. 60 c. 58 flasz. 29 zł. 0 c., pół kilo **czekolady słodowej** I. 2 zł. 40 c. II. 1 zł. 60 c., III 1 zł. (Przy większym odbiorze rabat.) **Cukierki słodowe** woreczek 60 c. (także pół i ćwierć woreczka). **Preparowana mąka słodowa dla dzieci** 1 zł. Koncentrowany wyciąg słodowy flakon 1 zł., także po 60 c. **Kąpiel zupełna** kosztuje 80 c. **Niżej dwóch zł. nie wysyła się.** 1119III 4—4
Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe, rozpuszczające flegmę, opakowane są w niebieskim papierze.
We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera i Jakóba Beizera.

Tylko za 7 zł. 50 ct.
Słuchajcie, patrzcie się i zdumiewajcie! 2024 3—6
Prawdziwy angielski garnitur stołowy ze srebra britania alpaca, który w domu zastąpić może łyżki bagienowe zdrowiu szkodliwe, składa się z następujących 55 istotnie praktycznych i trwałych sztuk britania-alpaca, jedynego kruszcu, zatrzymującego biały kolor, jak srebro. Garnitur ten składa się:

Solid. Wszystko to tylko za 7 złr. 50 ct.	12 sztuk ciężkich łyżek stołowych, 12 „ „ łyżeczek do kawy, 12 „ widelców } 12 „ noży } szorne trzonka, 1 warzecha do mleka ciężka, 1 chochla do wazy ciężka, 1 puszka z chiń. srebra na tłuszczy cukier, 1 szczypce ze srebra chińskiego, 2 lichtarze ze srebra chińskiego, 2 kubki ze srebra chiń. do jaj, 1 sitko do herbaty, ze srebra chińskiego.	Solid. Wszystko to tylko za 7 złr. 50 ct.

Wszystkie te przedmioty kosztują tylko 7 zł. 50 ct. i do nabycia: Chinasilberwaaren-Ausverkauf we Wiedniu, Praterstrasse 16.

SZPRYCOWANIE BROU HIGIENICZNE, NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Same dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu).— 30 lat powodzenia. Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1777 41—52

Już wyszedł zeszyt drugi dzieła p. t.
Powszechne prawo prywatne austrjackie,
dla użytku podręcznego ułożył **Ignacy Szczęsny Czemeryński** D. P. O. Adwokat krajowy.
Wydanie **drugie**, według najnowszego stanu ustawodawstwa przerobione i **zbiorem orzeczeń c. k. najwyższego sądu uzupełnione.** 2060 2—8
Cena zeszytu 75 ct., **dla prenumeratorów „Prawnika“ po 50 ct.**
Odbierając zeszyt pierwszy opłaca się także ostatni.
Prenumerować można u Autora lub w Redakcji „Prawnika“ (Lwów ul Teatralna l. 10), tudzież we wszystkich księgarniach.
Zeszyt **trzeci** jest w druku.

Miejsce kuracyjne Gleichenberg w Styrji,
stacja Feldbach węg. kolei Zachodniej.
Sezon od 1. maja do 30. września.
Źródła obfitują w natron i szczawy żelaziste, żętyca kozia, mleko, inhalacje igliwiowe, kąpiele mineralne i zwykłe, kąpiele w kwasie węglowym, wanienne lub do pływania, zakład hydropatyczny. Skutkuje przeciw katarom wszystkich błon ślużowych szczególnie organów oddechowych i trawienia, specjalnie: przeciw chorobom krtani, chronicznym katarom opłucnej, chronicznym zapaleniom płucowym, emfyzemie, dyspepsji i katarowi żołądkowemu, niedokrewności i bladaczce.
Leczy tuberkuły połączone z febrą. Zamówienia na wodę i mieszkania, tudzież o broszury do dyrekcji w GLEICHENBERG. 1870 1—12

L. 72.
Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie
członków Towarzystwa zaliczkowego
w Złoczowie,
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w **Złoczowie dnia 12 kwietnia** 1877 o godzinie 12. w południe w sali Rady powiatowej.
Porządek dzienny: 2070 1—1
1. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcji.
2. Uzupełniający wybór jednego członka Rady zawiadowczej.
Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Złoczów, dnia 31. marca 1877.
Oskar Schnel, Prezes. **Ks. Aleksander Korczyński,** sekretarz.

Swieża przysyłka wód mineralnych
napełnianych w r. 1877 a to: Giesshübelski szczaw, Karlsbadzka, Selcerska i świeżo napełniane Emska, na składzie u
Wiktora Goldbauma,
we LWOWIE, przy ulicy Karola Ludwika l. 29, w domu przechodnim na ulicę Rejtana.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,
we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 1786 1—?
W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2, ru Drouot. w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego.

Górnoszląskie węgle.
Polecam tam zaprowadzone Brzezińskie węgle w kawałach po **63 ct.** cetnar franco **Lwów**, lub po **13 ct.** za cetnar franco w wagonach **Brzezinka.**
Upraszam o liczne zamawianie.
1954 2—2 **J. Ehrlich,**
Kattowitz, na Pruskim Szlązku górnym.

Akademia medyczna
orzekła: 1809 1—39
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem
jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Dla cierpiacych na płuca!
Steyrischer KRÄUTER-SAFT
Znany powszechnie od 30 lat i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany
Styryjski sok ziołowy
zawsze w świeżym stanie **po cenie 88 ct.** za flaszkę.

Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu!
J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym w twarzy i stawach przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a szczególnie przeciw **osłabieniu organów płciowych** i w skutek tego spowodowanej **impotencji. Cena 1 zł.**

Przeciw suchotom i duszności!
Purgleitner's Kalksyrup.
Zachwalony przez sta świadectw i polecony syrop z podfosforanu wapna *szczególnie do p lecenia słabowitym* lub rachitycznym dzieciom jako przyczyniający się do *wzmocnienia kości.*
Cena flaszki 1 zlr.
2004 7—12

Dla cierpiących na bole zębów!
Stomaticon, Woda do ust,
przez **dr. Brunn, dentysty we Wiedniu.**
Wyborna i wypróbowana woda do ust, służy do utrzymania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi jakoteż przeciw próchnieniu zębów.
Cena flakoniku 88 ct.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)
Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienia, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży.. Cena flakoniku 52 ct.

SKŁADY **we Lwowie** w aptekach Z. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera, Piotra Mikolascha i w handlu E. Marszałkiewicza.
W Białej Józ. Knaus, **w Bochni** P. Niedzielski, **w Buczaczu** D. Neumann, **w Czerniowcach** J. Golichowski, apt., **w Drohobyczu** L. Dobrzaniecki apt., **w Kołomyji** Stenzel, apt., **w Krakowie** J. Trauczyński, apt., W. Redyka, apt., K. Wiśniewski, apt., J. Jahn, Wilh. Fenz, **w Radymnie** M. Smiechowski, apt., **w Rzeszowie** F. Schaitler, **w Stanisławowie** Ferd. Stecher, **w Stryju** Leon Gartner i J. Sielecki, apt., **w Tarnopolu** Walt. Stachiewicz, W. T. A. Wielogorski, **w Tarnowie** J. Jahn, **w Tłumaczu** Seidmann & Krauthammer, **w Zaleszczykach** spadk. Kodrębskiego, **w Komarnie** A. Emperla spadkob.

Zakład zdrojowo-kąpielowy
na Miodziusiu w Szczawnicy,
rozpoczyna swój sezon **19. maja** wycieczkę w 100 osób na **majówkę.** Z Krakowa w Pieniny o 11. rano rusza pociąg spacerowy do Star. Sącza, tam 30 wózków odwozi z muzyką do Szczawnicy, w niedzielę suma w mojej kaplicy, wieczór bal w mojej sali, w poniedziałek po mszy wycieczka do Czorsztyna-Nidzicy w czerw. klasztorze obiad, potem 30 łudkami przy muzyce, spalenie sobutek po górach i greckich ogni. Powrót do Szczawnicy gdzie strzelnica, karusele, kręgielnia, bilard, zabawy dla szan. gości. We wtorek odjazd do Krakowa. Całe utrzymanie bez napoji, podwody, wikt, bale, strzelnica, karusel, bilard, kręgielnia, wszystko razem od osoby 17 zł. trzecią klasą, zaś drugą 21 zł.
Biletów dostać można w redakcji „Czasu“ i u apt. Kuli w Tarnowie.
2073 1—3 **Fr. Tomanek** właśc. Zakładu na Miodziusiu.

Grunt do budowy
wraz z oficyną, położony przy ulicy Majerowskiej l. 15 na przeciw łazienek „Diana“, (gruntu Wydziału krajowego t. j. obok ogrodu miejskiego Jezuickiego)
15 sążni frontu,
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można u właściciela tej realności pod wyżej wspomnianą liczbą. 1707 3—3

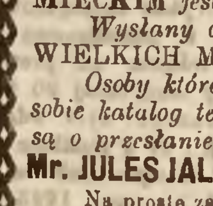
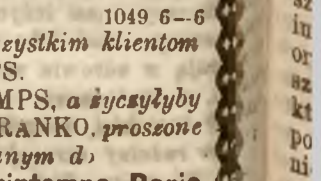
NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug Gallego i J Mrozowskiego 1776 12—?

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 3845II 16—20
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 1803II 2 22


Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.
Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, to **się do zajutrz rana oddziela prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**
Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności. usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 1834 5—12
Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem.“

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Au Printemps
Paryż. WIELKIE MAGAZYNY TOWARÓW BŁAWATNYCH **Paryż.**
Pora letnia 1877. *Przy ulicy du Havre, bulwarze Hausmann i ulicy du Provence.* **Pora letnia 1877.**
WIELKIE MAGAZYNY **du Printemps** *w Paryżu mają honor zawiadomić liczną swą klientelę Europejską, że wspaniały* **Katalog illustrowany** *w językach* **FRANCUZKIM i NIEMIECKIM** *jest obecnie* W DRUKU. 1049 6—6
Wysłany on będzie pocztą i FRANKO *wszystkim klientom* WIELKICH MAGAZYNÓW DU PRINTEMPS.
Osoby które się nie zgłaszały do PRINTEMPS, *a życzyłyby sobie katalog ten otrzymać* BEZPŁATNIE I FRANKO, *proszone są o przesłanie żądania tego w liście frankowanym do*
Mr. JULES JALUZOT, Grands Magazins du Printemps, Paris.
Na proste zażądanie posylamy *franco* **katalogi z próbkami** na miejsce przeznaczenia. I wszystkie nasze przesyłki towarów **DO GALICJI** odbywają się BEZPŁATNIE aż DO MIEJSCA PRZEZNACZENIA **przy wszelkiem zakupnie przenoszącem 25 fr.**
WIELKIE MAGAZYNY DU PRINTEMPS nie mają żadnej filii, ceny ich oznaczone są cyframi znanemi i są niezmiennie TE SAME dla DEPARTAMENTÓW francuzkich i dla ZAGRANICY.
KORESPONDOWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH JĘZYKACH.


Prawdziwe włoskie
5 medalami odszczególnione

Oryginalne OCARINA
bezpośrednio przez wynalazcy Gius Donati z Budrio we Włoszech.
Wyłączny i jedyny skład główny dla całej Europy tylko u
Jeneralnego ajenta Ed. Witte *we Wiedniu, verl. Kärntnerstrasse 59.*
Obecne dają w cyrku Carre w Budapeszcie, mieszkańcy Apenin (nazwani Ocariniarzami) na tym instrumencie koncerta, które wzbudzają podziwienie, gdyż ten instrument jest nie oszacowanym.
Gry na tym instrumencie mogą się nauczyć i niemuzykalni według ułożonej przezemnie szkoły w kilku godzinach, a niska cena tego instrumentu, przynieść może każdemu zabawkę miłą.
Każda prawdziwa OCARINA opatrzona jest stemplem wynalazcy.

GUISEPPE DONATI w BUDRIO

Oryginalne ceny fabryczne wraz z drukowaną szkołą	Nr. I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
	zł. 1.—,	1.50,	2.—,	2.50,	3.—,	4.—,	5.—.

Nr. V. do akompaniamentu przy fortepianie
Nuty Nr. I., II. III. (dla niemuzykalnych), o 12 melodjach 40 ct. Skórzanna etui od Nr. I. do IV 50 ct., Nr. V. do VII 1 zł.
Harmonijnie nastrojony Terzet 7 zł., „ „ Quartet 12 zł., „ „ Sextet, z basem (zupełna orkiestra) 30 zł. — szczególnie dla towarzystw. 1121 6—10
Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem. Hurtownikom rabat.
Dodatek.
Ażeby **każdemu dać dowód przekonywający**, że moje zalecone, **prawdziwe włoskie oryginalne Ocarina**, wyrabiane przez wynalazcę są najlepszemi, pozwalam sobie donieść, że pan **E. M. Ziehrer**, kapelmistrz c. k. pułku piechoty **barona Knebel**, na mojej septecie w salach c. k. towarzystwa ogrodniczego daje stałe koncerta na Ocarina, z których pierwszy odbył się 18. marca i przyjęty został z wielkiem upodobaniem. (Obacz recenzje w dziennikach wiedeńskich z dnia 21. marca).
Na **Ocarinach** innego rodzaju i przez innych sprzedawanych, czy to patentowane lub nie, **nie można** dać koncertu.
Z poważaniem **Ed. Witte, we Wiedniu.**

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądac aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skarla.